

SPIS TRESCI:

Wszyscy stajemy do wyborów.	1	Rybacktwo	Śródlądowe	13
Inż. Marian Kamienny — Niektóre problemy przemysłu rybnego na tle uchwał VII Plenum	2	Obrót i przetwórstwo		14
Dr. Stanisław Żarnecki — Formy letnie łososi i troci w dorzeczu Wisły.	3	Wędkarstwo		15
M. Rybacy — spółdzielcy Torunia walczą o wykonanie planu	6	Ryby mają głos		16
Józef Konarzewski — Przygotowanie karpia żywego do obrotu.	8	Akwarium		17
Kronika zagraniczna	10	Głosy z terenu		18
Kronika krajowa	11	Notatnik ichtiologa		20
		Dzielimy się doświadczeniami		23
		Recenzje i głosy prasy		24



Wszyscy stajemy do wyborów

W dniu 22 lipca br. Sejm uchwalił nową Konstytucję. Jest to dokument jedności całego narodu w walce o pokój, w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Logicznym następstwem Konstytucji było uchwalenie prawdziwie i w pełni demokratycznej ordynacji wyborczej, która zapewnia szerokim masom pełne prawo w decydowaniu o przyszłości kraju.

Każda ordynacja wyborcza jest ściśle związana z charakterem władzy, z ustrojem państwowym, z klasowym obliczem państwa i służy umocnieniu władzy klasy rządzącej.

Nasza ordynacja wyborcza jest rozwinięciem zasad prawa wyborczego, sformułowanego w Konstytucji w artykule 80, który brzmi: „Wybory do Sejmu oraz do Rad Narodowych są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym”.

Nasza ordynacja wyborcza w dążności do upowszechnienia wyborów przyznaje prawo wyborcze młodzieży już od 18 lat, przyznaje prawa wyborcze kobietom i wojskowym. Nasza ordynacja wyborcza przyznaje prawa wyborcze bez względu na płeć, przynależność rasową lub narodową, bez względu na wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy, bez względu na czas zamieszkania w danym obwodzie wyborczym.

W krajach kapitalistycznych, a między innymi w Polsce przedwrześniowej, zasiadali w najwyższym organie władzy przedstawiciele kapitalu: fabrykanci, obszarnicy, wyżsi urzędnicy; są książęta, hrabiowie, wyżsi duchowni (arcybiskupi i biskupi) i oni to mienią się przedstawicielami robotników i chłopów. Szczególnie jaskrawie wypadło to w Polsce w „wyborach” w 1935 roku, kiedy to baron Bisping wraz z 69 innymi obszarnikami i kułakami był „przedstawicielem” chłopów, a prezes Lewiatanu — „przedstawicielem” robotników.

Dziś Polska Rzeczpospolita Ludowa, a więc cały lud pracujący naszego kraju, wybierze prawdziwych przedstawicieli ludu na posłów do Sejmu.

8 lat rządzi już lud polski swym krajem, dźwigniętym z ruin i zgłiszcz.

Zmienia się z dniem każdym nasz kraj; z kraju rolniczego przeistaczamy się w kraj przemysłowo-rolny.

Rośnie i rozwija się u nas przemysł i to nieraz przed wojną prawie nieznanymi, jak np. przemysł samochodowy; unowocześnia się rolnictwo. Elektryfikujemy wieś, budujemy olbrzymie, nowoczesne osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpitale, placówki kulturalne, rozbudowujemy ubezpieczenia socjalne: domy wypoczynkowe, sanatoria itp.

Rozwija się i potężnieje nasza flota morską, a w tym flota rybacka, która zapuszcza się coraz częściej na dalekie wody. Powiększają się nasze połowy morskie z każdym rokiem. I tak w roku 1938 złowiono 12.520 ton, w r. 1945 — 2.625 ton, w r. 1947 — 39.216 ton (I rok Planu 3-letniego), w r. 1950 — 64.998 ton (I rok Planu 6-letniego), w r. 1951 — 71.574 ton ryb.

Rośnie również i spożycie ryb. Podczas gdy na 1 mieszkańca w 1938 przypadło 2,87 kg, w roku 1951 przypadło 4,18 kg. Wzrosła również i produkcja konserw rybnych z 11.768 ton w 1949 roku do 19.530 ton w roku 1951.

Nie poprzestajemy na tych osiągnięciach. Nowy Sejm będzie miał za zadanie doprowadzić do zwycięskiego wykonania Planu 6-letniego i uchwalenie Planu 5-letniego — planu budowy socjalizmu w latach 1956—60.

Cały naród stanie do tej wielkiej batalii, która jest możliwa jedynie na gruncie rozwijającej się jedności moralno-politycznej, na gruncie zespolenia wszystkich sił narodu polskiego.

Będziemy się kierować wskazaniem Prezydenta Bolesława Bieruta, który na VII Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tak oto określił zadania Frontu Narodowego:

„Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacojany do niedawna był materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacojanej, jednej z najstańszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby z kraju na wprost rolniczego, w którym ziemia dawala — i jeszcze daje niestety — bardzo niskie urodzaje (nie dlatego, że jest zła, ale dlatego, że jest uprawiana w sposób przestarzały), uczynić kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury. Oto jakie jest zadanie naszego Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni”.

Zjednoczeni we Froncie Narodowym zlikwidujemy ostatnie niedobitki reakcji, wcielimy w czyn wskazania naszych wielkich wodzów, zbudujemy w Polsce socjalizm.

Inż. Marian Kamienny

Niektóre problemy przemysłu rybnego na tle uchwał VII Plenum

Przemysł rybny, zarówno jak i inne przemysły w Polsce Ludowej, rozwija się w szybkim tempie, wyprzedzając zadania nałożone na niego Planem 6-letnim.

Rozwój ten ilustruje poniższe zestawienie:

Rok	Wskaźnik wzrostu ilości produkcji	Wskaźnik wzrostu w cenach niezmiennych
1949	100	100
1950	127	121
1951	157	152

W roku 1950 mamy więc wzrost produkcji o 27%, podczas gdy Plan 6-letni przewidywał 17%; w roku 1951 wzrost produkcji wynosił 57% (w procentach 1949 r.) przy planie 48%.

Wzrost produkcji następuje w każdej grupie towarowej:

Grupa towarowa	1949	1950	1951
Wędzenie	100	124	155
Konserwy	100	108	131
Marynaty	100	179	253
Tran techniczny	100	337	358

Ponadto dzięki współpracy między naszymi specjalistami a nauką opracowano nową gałąź produkcji, mającą poważne znaczenie dla zdrowotności naszych dzieci, a mianowicie tran leczniczy.

Produkcję tego artykułu rozpoczęto w roku 1951, a w porównaniu do osiągnięć w tymże roku, ilość tranu w roku bieżącym wzrosła pięciokrotnie. W I półroczu br. plan produkcji tranu został przekroczony i to zarówno ilościowo — 102% jak i wartościowo w cenach niezmiennych — 104,4% i wartościowo w cenach zbytu — 112%.

Zwiększona produkcja wymagała zwiększenia wachlarza surowca, na którym dotąd opierało się przetwórstwo. Surowcem podstawowym do wyrobu konserw były do roku 1949 ryby słodkowodne. W pierwszych latach Planu 6-letniego, opierając się w pierwszym rzędzie na danych z literatury radzieckiej, opracowano cały szereg nowych asortymentów z ryb morskich, a więc z dorsza, śledzia, makreli i innych, dzięki czemu przemysł, przy zwiększonej produkcji konserw, mniej cierpi obecnie na brak zaopatrzenia w surowce niż w latach poprzednich, przy produkcji znacznie mniejszej.

W zakresie mechanizacji wprowadzono do eksploatacji cały szereg maszyn usprawniających produkcję i zwiększających wydajność pracy. Rzadkim obecnie zjawiskiem w małych zakładach przetwórczych jest ręczne usuwanie łuski i mycie ryb, gdyż prawie wszędzie zainstalowano odłuszcarki i płuczki. W kilku zakładach zautomatyzo-

wano zamykanie, wprowadzono etykieciarki do naklejania nalepek, rąbarki do przygotowywania drzewa dla wędzarni i cały szereg innych maszyn i urządzeń technicznych, poprzednio nie stosowanych.

Dzięki wprowadzeniu nowych urządzeń mechanicznych, lepszej organizacji pracy i zrozumieniu przez załogi fabryczne znaczenia wzrostu wydajności pracy, wartość produkcji na jednego robotnika systematycznie wzrasta. Jeżeli przyjmiemy rok 1949 za 100, to w roku 1950 uzyskamy wskaźnik 124, w r. 1951 — 137, a w I półroczu br. — 177.

Znacznie lepsze jest obecnie wykorzystanie surowca i ilość odpadków nieużytkowych stale się zmniejsza.

Na bazie mechanizacji, ulepszeń procesów technologicznych, wzrostu wydajności pracy i lepszego wykorzystania surowców, materiałów pomocniczych i energii przemysł uzyskał znaczną obniżkę kosztów własnych. Jeszcze w roku 1950 produkcja nasza była wybitnie deficytowa i państwo dokładało do nas sumy sięgające wielu milionów złotych rocznie. W roku 1952 nastąpiło urentownienie produkcji i obecnie daje ona poważną akumulację.

Na tle tych osiągnięć występuje jednak wyraźnie cały szereg popełnianych błędów i braków. Drogo, po której należy kroczyć, aby błędów tych nie powtarzać i braki usunąć wytknął nam w swym referacie, wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR Towarzysz Bolesław Bierut.

Na czoło zagadnień wysuwa się zagadnienie zabezpieczenia zakładów w siłę roboczą. Większość naszych fabryk znajduje się w portach lub innych dużych ośrodkach miejskich o dobrze rozwiniętym przemyśle. W miejscowościach tych prowadzi się również duże inwestycje, nieraz o podstawowym znaczeniu i coraz trudniejszy jest dopływ nowych sił do naszych zakładów. Do tej pory, mimo stałego zwiększania produkcji, ilość zatrudnionych w naszym przetwórstwie nie rosła, a dzięki postępującemu szybciej od wzrostu produkcji wzrostowi wydajności pracy — nawet malała. I tak jeżeli ilość zatrudnionych przyjąć w roku 1949 za 100, to w roku 1950 wskaźnik wynosił 94, w r. 1951 — 85, a w 1952 (w pierwszym półroczu) — 85. Uważam, że jest to kierunek właściwy, jednakże niepokojącym zjawiskiem u nas jest płynność kadr, płynność prawdopodobnie rzadko spotykana w innych gałęziach przemysłu. Przeciętnie zmienia się około 8% załogi miesięcznie; oznacza to, że teoretycznie w ciągu roku zmienia się cała załoga naszego przemysłu. Oczywiście tak nie jest, trzon załogi pozostaje, ale tym niemniej tak wielka płynność jest zaskakująca (szczególnie w Zakładach Rybnych nr 1, 8, 14 i 17).

Czym można wytłumaczyć tak wielką płynność załogi? Do pewnego stopnia odgrywa tu rolę pewna, istniejąca dotąd sezonowość. Produkcja

wędzenia i marynat w okresie II i III kwartału zmniejsza się, co wymaga zmniejszenia stanu zatrudnienia w tym okresie, a następnie doangażowania pracowników w okresach nasilonej produkcji.

Jednakże zasadniczą przyczyną jest nieumiejętność związania załogi z zakładem, niewłaściwy system płac, zrównanie płac, brak odpowiednio wysokiego wynagrodzenia za wysoką wydajność pracy, za małą ilość prac zakordowanych. Ilość prac zakordowanych obejmuje u nas zaledwie 12% przepracowanych roboczogodzin.

Istnieje niezdrowa tendencja zrównania płac pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych. I tak przyjmując planowaną średnią płac dla pracowników inżynieryjno-technicznych za 100 — wykonanie za I półrocze br. wynosi tylko 86%; przyjmując dla prac administracyjnych plan za 100 — wykonanie wynosi 103%.

Planowana rozpiętość płac między tymi grupami zatrudnionych winna stanowić 145, a stanowi tylko 122%.

Uzdrowienie systemu płac i zakordowanie czynności jest naszym najpilniejszym zadaniem.

Poważne możliwości w zdobyciu robocizny mają nasze zakłady przez większe zatrudnienie kobiet. Procentowe zatrudnienie kobiet wynosi obecnie około 70%. Procent ten można podwyższyć przez zatrudnienie ich w takich zawodach, które dotąd w naszym przemyśle uważane były za „męskie”.

Już w Zakładach nr 5 i 6 istnieją wędzarze-kobiety. Kobiety ukończyły kurs zamykaczy i dobrze dają sobie w pracy radę. W dwóch zakładach dyrektorami są kobiety.

Jednym ze słabych punktów naszego przemysłu jest szkolenie kadr. Istnieją wprawdzie dwie szkoły w tym zakresie, ale są one zbyt luźno związane z przemysłem. Przemysł podlega Ministerstwu Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, podczas gdy uczelnie — Ministerstwu Handlu Wewnętrznego. Wydaje się to nonsensem, który może i powinien być w najbliższym czasie usunięty.

Na krótkotrwałych kursach przeszkolono wprawdzie znaczny procent załogi, ale nie ma danych co do jej właściwego wykorzystania. Podejście niektórych zakładów do podnoszenia kwalifi-

kacji załogi jest niewłaściwe. Np. Zakłady Rybne nr 12 miały tylko jednego wykwalifikowanego zamykacza puszek. Na polecenie wysłania pracownika na kurs zamykaczy — nie wydelegowano nikogo. W niedługim czasie pracownik odszedł i maszyna była obsługiwana drżącą ręką niewykwalifikowanego pracownika, z „szybkością” 50 puszek na godzinę (zamiast 1000).

Wiele błędów popełniono na odcinku mechanizacji. U znacznej części naszej załogi tkwi jeszcze niechęć do mechanizacji: znane są trudności jakie trzeba było pokonywać, aby wprowadzić do ruchu automatyczne zamykarki. Teraz większość zakładów nie wyobraża sobie wydajnej pracy bez tego rodzaju maszyn. Trochę mniejsze trudności należało przezwyciężyć przy wprowadzeniu automatycznych etykiciarek.

Zbyt małą uwagę przywiązywano do tzw. małej mechanizacji, opierając się przeważnie na imporcie. W br. Zakłady Remontowo-Montażowe rozpoczęły produkcję niektórych maszyn i urządzeń dla przemysłu rybnego, jak np. maszyny do krajania ryb, bandownice, kodowaczki, maszyny do czyszczenia drutów i inne; na przyszły rok przewiduje się znaczne zwiększenie tej produkcji, aby uniezależnić się od importu i oprzeć plan mechanizacji na realnych podstawach.

Jednakże zagadnienie produkcji maszyn dla przemysłu rybnego nie może być na obecnym etapie rozwiązywane i rozwiązane przez sam przemysł rybny. Istnieje cały szereg maszyn wspólnych dla kilku przemysłów, będących w resorcie Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Dla maszyn tych może być opracowana centralnie dokumentacja, a ponadto wyrób ich w większych ilościach byłby łatwiejszy i tańszy.

Spodziewamy się w tym tak poważnym zagadnieniu pomocy ze strony Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Dla załóg fabrycznych i wszystkich pracowników przemysłu rybnego referat Prezydenta Towarzystwa Bolesława Bieruta, wygłoszony na VII Plenum KC PZPR, będzie bodźcem do zanalizowania dotychczasowych osiągnięć i błędów oraz drogowskazem działalności na przyszłość, dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Dr Stanisław Żarnecki

Formy letnie łososi i troci w dorzeczu Wisły

Odkąd profesor Berg wysunął w r. 1936 ciekawą biologicznie koncepcję ras sezonowych u ryb anadromicznych*), pasjonowało nas zagadnienie, czy u łososi i troci, odbywających corocznie tarło w dorzeczu Wisły, uda się wykryć rasy sezonowe.

Z dotychczasowej literatury (prof. Seligo) i wiadomości przedwojennych o rybołówstwie gdańskim można było sądzić, że do Wisły wchodzi troć i łosoś wyłącznie z nierozwiniętymi gonadami, odpowiadająca rasie zimowej z rzek ZSRR, względnie „spring salmon” z rzek brytyjskich.

*) por. artykuł: „Zagadnienia ras sezonowych u ryb łososiowatych” w nr 8 „Gospodarki Rybnej” z br. Dla zrozumienia zagadnienia wiślanego konieczne jest zapoznanie się z ogólnymi założeniami zjawiska ras sezonowych, podanymi w tymże artykule.

Z tego stanu rzeczy wynikało, że łososią wiślaną oraz troć wiślaną zaliczyć by należało do ras typowo zimowych.

Jak dalece ważny dla rozumowania i wnioskowania jest punkt widzenia, z którego rozpatruje się dane zjawisko biologiczne, widzimy na przykładzie właśnie troci wiślanej. Szwedzki badacz Nordquist, który wiedział o formie wiślanej z małymi gonadami i o łososiach z Morza Białego z małymi gonadami, a nie znał jeszcze koncepcji Berg'a o rasach sezonowych, wysunął hipotezę o wspólnym pochodzeniu łososi Wisły i z rzek M. Białego, ponadto wyodrębnił je w osobną grupę biologiczną. Dziś mając instrument w postaci teorii ras sezonowych widzimy jak dalece stanowisko Nordquist'a było błędne.

W każdym razie znamieny był fakt spotykania tylko form z nierozwiniętymi gonadami. Ponieważ rybołówstwo łososiowe w ujściu Wisły było, ze względu na jego stronę dochodową oraz z uwagi na jego atrakcyjność dla eksportu, przedmiotem specjalnego zainteresowania dawnych władz i naukowców gdańskich, przeto wydawało się, że są małe widoki na znalezienie innych form w postaci ras letnich. W takim stanie rzeczy podjęliśmy w r. 1950 poszukiwania, przeprowadzając, przy pomocy życzliwych osób z Centrali Rybnej, sekcje wchodzących do Wisły łososi i troci. Ich wyniki poniżej pokrótce przedstawiamy.

Stopień rozwoju gonad

Poszukiwania ras letnich w Wiśle polegały w pierwszym rzędzie na badaniu stopnia dojrzałości gonad u wstępujących do Wisły osobników łososia i troci. Jak wspomniano, znane były dotychczas osobniki wyłącznie z małymi gonadami, o wadze jajników wynoszącej niespełną część procentu wagi ciała, a więc typowe dla rasy zimowej. Chodziło więc o stwierdzenie, czy nie uda się wśród wstępującej populacji znaleźć również osobników o gonadach bardziej rozwiniętych.

Przeprowadzone w tym celu sekcje (w r. 1950 i 1951) dały nadspodziewane wyniki. Okazało się, że w sierpniu i we wrześniu wstępują pojedyncze osobniki z gonadami o dużej ikrze, mającymi ponad 10% wagi ciała. W następnym z kolei miesiącu, tj. w październiku, stwierdzono znacznie większą ilość tych osobników z dużymi gonadami i to zarówno męskich jak i żeńskich. Rozwój gonad żeńskich był w październiku dalej posunięty aniżeli w sierpniu czy we wrześniu. Ikra była już bliska dojrzałości płciowej, a waga jajników przekraczała na ogół 15% wagi ciała, dochodząc nawet do 23%. Równocześnie spotykano podczas sekcji — przeprowadzanych w październiku — obok osobników z dużymi gonadami, również liczne osobniki z gonadami nierozwiniętymi. W listopadzie i grudniu (1950 i 51) osobników z dużymi gonadami prawie nie spotykano, a sekcje wykazywały prawie wyłącznie wstępowanie osobników z gonadami nierozwiniętymi.

Omawiając powyższe wyniki należy zaznaczyć, że pozwoliły one poraz pierwszy stwierdzić istnienie w dorzeczu Wisły dwóch form, wyraźnie różniących się stopniem dojrzałości płciowej w momencie opuszczania środowiska morskiego i wstępowania do Wisły. Fakt ten stwierdzono zarówno u troci jak i u łososia prawdziwego.

Jest rzeczą wymagającą specjalnego podkreślenia, że pomiędzy tymi dwoma formami (o bardzo małych gonadach i bardzo zaawansowanych gonadach) nie spotykano w jesieni żadnych form pośrednich. Nie mamy więc tu do czynienia z mieszaną osobników, wchodzących do Wisły w rozmaitym stopniu dojrzałości płciowej, lecz z dwiema krańcowymi formami (p. ryc. 1). Mamy więc w tym wypadku niewątpliwe prawo mówić o rasach sezonowych, a mianowicie o rasie letniej z dużymi gonadami i o rasie zimowej z małymi gonadami.



Ryc. 1. Gonady żeńskie troci wiślanej. Po prawej stronie słabo wykształcone jajniki osobnika rasy zimowej. Po lewej stronie jajniki troci rasy letniej z ikrą bliską dojrzałości. Obydwa osobniki pochodzą z połowów w październiku 1951 r.

Odległość tarlisk od morza

Z chwilą stwierdzenia, że do ujścia Wisły wstępują zarówno trocie jak i łososie, mające we wrześniu i w październiku gonady tak rozwinięte, że ich całkowita dojrzałość jest kwestią paru tygodni, nasunęło się pytanie, gdzie osobniki ras letnich odbywają swoje tarło. Było rzeczą wysoce nieprawdopodobną, by niektóre z tych osobników, prawie już dojrzałe i tuż przed tarłem wstępujące, mogły zdążyć na tarło do górskich dopływów Wisły takich, jak np. Dunajec. Raczej należało poddać badaniu inną alternatywę, a mianowicie istnienie tarlisk w dolnej części dorzecza Wisły.

Jak wiadomo, stwierdzono istnienie tarlisk położonych blisko morza w tych wszystkich systemach rzecznych, w których występują rasy letnie wędrownych łososiowatych. W przypadku Wisły okazało się wg informacji rybaków oraz ze wzmianek, zawartych w pracach zasłużonego badacza ryb łososiowanych Kulmatyckiego, że jako tereny tarliskowe dla ras letnich łososia oraz troci mogą wchodzić w rachubę trzy lewobrzeżne dopływy Wisły: Brda, Wda czyli Czarna Woda oraz Wierzyca. Ze spływu dokonanego Wisłą od Nieszawy do ujścia przez mgr. Jokiela (z ramienia Instytutu Rybactwa Śródlądowego) okazało się jeszcze, że jako teren tarliskowy może mieć pierwszorzędne znaczenie prawobrzeżny dopływ Wisły — rzeka Drwęca.

Tak więc ustalenie istnienia ras letnich w dorzeczu Wisły zwróciło w swej konsekwencji uwagę czynników rybackich na problem tarlisk w dolnej

części dorzecza. Okoliczność ta ma ważny aspekt gospodarczy, gdyż tarło na tych obszarach pozbawione było do tej pory jakiegokolwiek opieki.

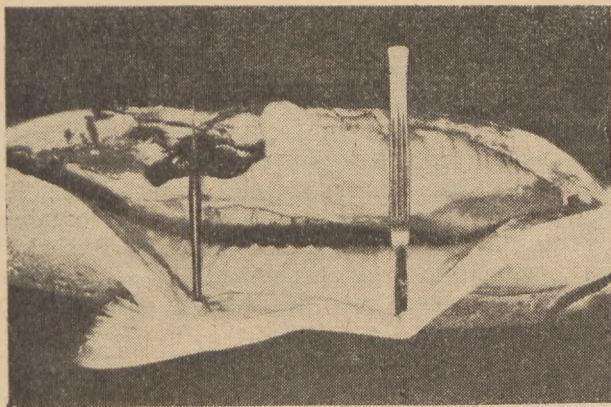
Wielkość obu form sezonowych

Z wielu obszarów występowania ras sezonowych mamy dane, według których rasy letnie są z reguły mniej mnożne i mniejsze niż rasy zimowe. Z własnych badań z roku 1950 i 51 mamy jeszcze za mało materiału, by w tej sprawie zająć zdecydowane stanowisko.

Jak należało przypuszczać, rasa zimowa okazała się znacznie bardziej wartościowa pod względem swych cech użytkowych od rasy letniej. W szczególności próbne analizy na zawartość tłuszczu pozwoliły stwierdzić, że zawartość ta w pasie brzuszno u osobników ras zimowych wynosi 60 i więcej procent i przekracza zawartość tłuszczu u osobników ras letnich częstokroć o więcej niż połowę.

Inne badania na zawartość tłuszczu, przeprowadzone u osobników pochodzących z łowisk morskich, np., na półw. helskim, pozwoliły stwierdzić, że osobniki będące w pełni żerowania morskiego mają znacznie mniejszą zawartość tłuszczu aniżeli osobniki ras zimowych, ciągnące na tarło.

U troci wiślanej rasy zimowej zawartość tłuszczu nie tylko przekracza wspomniane 60% w tkankach mięsnych, tworząc w pasie brzuszno coś w rodzaju „słoniny“, lecz ponadto wszystkie wnętrzości tych osobników okryte są — jak świadczy załączone zdjęcie (p. ryc. 2) — grubą warstwą tłuszczu.



Ryc. 2. Zdjęcie przedstawia osobnika troci rasy zimowej złowionego w listopadzie 1950 r. w ujściu Wisły — wagi około 5 kg. Rozcięta ścianka brzucha uwiadcza złoży tłuszczu wewnątrz jamy brzusznej.

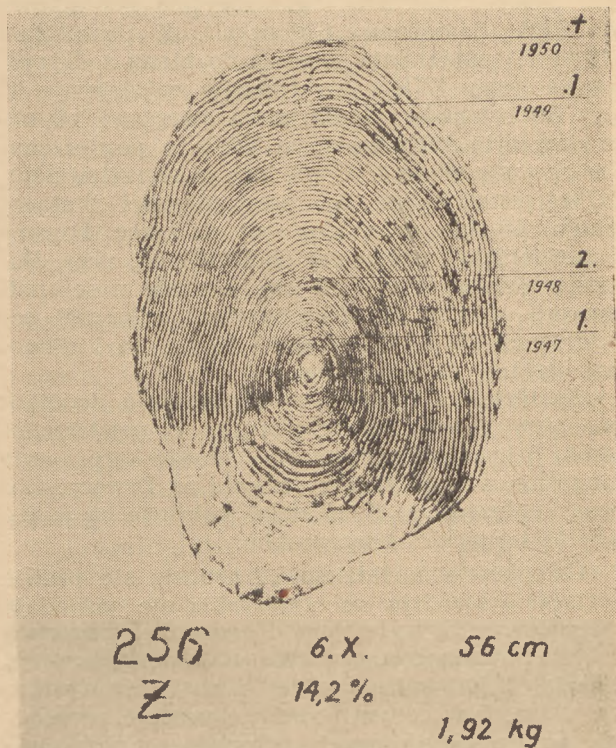
Po lewej stronie u dołu widać część żołądka z wypustkami pylorycznymi całkowicie obłożonymi tłuszczem. Na przekroju widoczna jest znaczna grubość ścianki brzusznej.

Warto też wspomnieć, że u rasy zimowej grubość ścianki brzusznej jest znacznie większa aniżeli u osobników ras letnich. Zdarza się często, że 5—7 kg troć ma ściankę brzucha o grubości 3 cm.

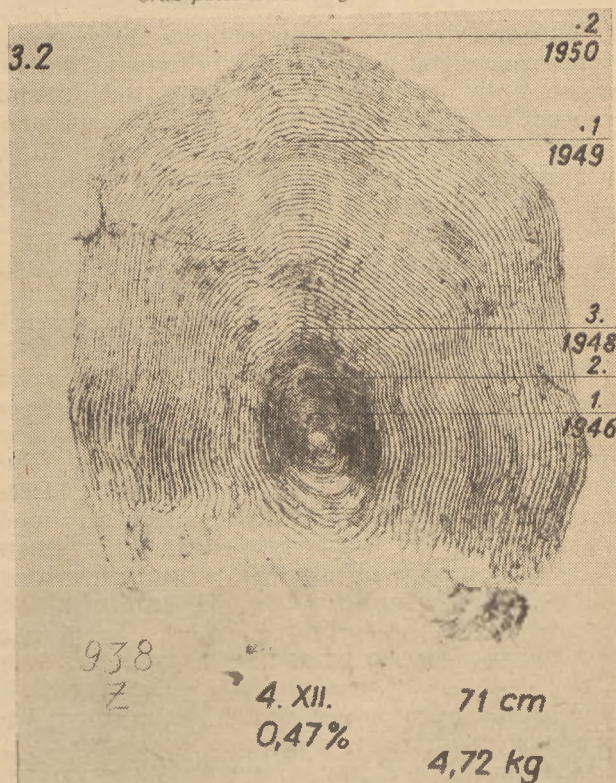
Budowa łusek

Innym bardzo interesującym problemem jest sprawa różnicy w wykształceniu łusek u osobników ras zimowej i letniej. Już wstępne badania pozwoliły stwierdzić, co uwiadcniają załączone zdjęcia (p. ryc. 3 i 4), że łuski ras letnich wskazują na intensywne żerowanie ryby w morzu aż do chwili jej wejścia do rzeki. W przeciwieństwie do

tego u osobników ras zimowych widzimy już w październiku wykształcone na zewnętrznym obwodzie łusek zagęszczenie pierścieni (tzw. pierścienie zimowe). Świadczy to o tym, że przestały one intensywnie żerować już na kilka tygodni przed opuszczeniem morza.



Ryc. 3. Łuska troci rasy letniej złowionej 6 października 1950 r. w ujściu Wisły. Troć ta miała niespełna 2 kg wagi i 50 cm długości. Na łusce widoczne dwa lata życia w rzece oraz półtora roku życia w morzu.



Ryc. 4. Łuska troci zimowej złowionej 4 grudnia 1950 r. o wadze około 4,70 kg i długości 71 cm. Na łusce widoczne 3 lata życia w rzece oraz 2 lata życia w morzu.

Rybacy—spółdzielcy Torunia walczą o wykonanie planu

Spółdzielnia pracy rybołówstwa śródlądowego „Sandacz” w Toruniu rozpoczęła swoją działalność w kwietniu 1950 r. jako rybacka spółdzielnia pracy i należała organizacyjnie początkowo do CRS „Samopomoc Chłopska”. Z początkiem 1951 r. spółdzielnia przeszła do pionu spółdzielczości pracy ZSP i Rz. Obecnie spółdzielnia liczy 58 członków. Spółdzielnia dzierżawi 19 obwodów rybackich na rzece Wiśle o powierzchni lustra wody około 1, 5 tys. ha i powierzchni użytkowej ponad 1 tys. ha, przy długości bieżącej około 48 km oraz 3 obwody na rzece Drwęcy o powierzchni użytkowej około 43 ha, przy długości bieżącej około 19 km. Łącznie więc spółdzielnia pracuje na 22 obwodach o łącznej powierzchni użytkowej około 1,1 tys. ha i długości bieżącej około 67 km.

Spółdzielnia posiada w użytkowaniu dodatkowo staw Kąszownik w Toruniu o powierzchni około 5 ha, przeznaczony na hodowlę karpia oraz węgorznię w Lubiczu przy młynie na Drwęcy. Obwody należące do Spółdzielni położone są w powiecie toruńskim i bydgoskim.

Członkowie spółdzielni rekrutują się prawie wyłącznie z rodzin robotniczych i nie posiadają gospodarstw, z wyjątkiem 4 członków, z których dwóch posiada gospodarstwa rolne o powierzchni poniżej 1 ha, jeden poniżej 3 ha i jeden powyżej 3 ha. Na jednym obwodzie pracuje przeciętnie od dwóch do trzech członków. Członkowie spółdzielni pracują do tej pory własnym sprzętem, który nabywają odpłatnie w spółdzielni. Dorywczo zatrudniono w roku ubiegłym robotników nie będących członkami spółdzielni.

Odbiór ryb od członków odbywa się w magazynie spółdzielni w Toruniu, przy czym za dostarczone ryby członkowie otrzymują odpowiedni procent ceny detalicznej tzw. part. Z otrzymanego partu potrąca się amortyzację sprzętu 20%, a resztę dzieli się pomiędzy członków biorących udział w połowach. Wysokość partu ustalona jest w zależności od tego czy dostarczona ryba rozprowadzona jest we własnym sklepie detalicznym, czy też przekazana zostaje do Centrali Rybnej. W drugim wypadku part ulega zmniejszeniu o marżę Centrali Rybnej.

Przeciętny zarobek członka spółdzielni w roku ub. wynosił 521 zł miesięcznie. Na pewne jego obniżenie w tym roku wpłynąć może dokonany ostatnio wymiar podatku od wynagrodzeń. Wymiar ten ustalony jest od pełnej kwoty każdorazowego zarobku bez uwzględnienia średniej miesięcznej w roku i bez uwzględnienia amortyzacji sprzętu. Ponieważ są miesiące, w których rybacy nie pobierają w ogóle, względnie bardzo niskie wynagrodzenie i miesiące w których odłowy są wysokie, wpływa to na wzrost stopy podatkowej i powoduje większe obciążenia rybaka aniżeli w wypadku zastosowania średniej miesięcznej zarobku w ciągu roku, względnie ryczałtu.

Członkowie spółdzielni w roku bieżącym zostali objęci ubezpieczeniem na wypadek choroby, a w niedługim czasie otrzymywać będą również zasiłki rodzinne.

W roku ubiegłym 10 członków brało udział w kursach rybackich w Łopusznie oraz 3 członków w kursach w Chełmnie.

Plan odłowów w roku ubiegłym wykonała spółdzielnia jako pierwsza spośród spółdzielni śródlądowych w Polsce przekraczając go o 36,7%. Na wysoki odłów wpłynęły przede wszystkim dobre warunki atmosferyczne. Poza działalnością połowową spółdzielnia prowadziła wędzarnię łososia i węgorzy oraz detaliczną sprzedaż ryb i przetworów rybnych.

Na ogólny obrót w roku ubiegłym składają się następujące pozycje: ryba świeża 61%, węgorz wędzony 16%, łosoś wędzony 7%, przetwory rybne obcej produkcji 16%. Spółdzielnia pracowała w roku ubiegłym rentownie głównie dzięki dużemu odsetkowi wyboru w połowach (72,8%), a także dzięki obrotom przetworami rybnymi obcej produkcji. Udział średnicy w połowach wynosił 12,3%, a drobnicy 14,9%. Przeciętna wydajność wynosiła 61,8 kg ryb z 1 ha wód eksploatowanych przez spółdzielnię.

Nie wykonany został plan dostaw do Centrali Rybnej.

Plan zarybieniowy został wykonany w roku ubiegłym z nadwyżką, przy czym materiał zarybieniowy pochodził z własnej produkcji, a częściowo zakupiony został w PZW Poznań i w PGR. Mimo przekroczenia planu zarybieniowego nie zostały jednak wykorzystane wszystkie możliwości zarybieniowe.

Zaopatrzenie w sprzęt rybacki nie było wystarczające. Najdotkliwiej dawał się odczuć brak przędzy bawełnianej. Niejednokrotnie także otrzymany sprzęt jak np. linki i obuwie gumowe były wykonane niedbale i musiano reklamować je u dostawcy. Odczuwa się również brak desek do budowy taboru pływającego, zwłaszcza że tabor dostarczany przez spółdzielnię „Sprzęt Rybacki” jest stosunkowo drogi jak na możliwości finansowe spółdzielców. Deski są poza tym potrzebne do reperacji taboru pływającego.

Spółdzielnia prowadziła również działalność pozaplanową. W okresie zimowym 1951/52 spółdzielnia uzyskała wyłączone zezwolenie na wyrąb lodu na dzierżawionych wodach i sprzedaż na terenie m. Torunia. W ten sposób władze spółdzielni umożliwiły swym członkom przepracowanie tzw. sezonu martwego oraz zdobycie środków na lepsze przygotowanie się do sezonu rybackiego.

Spółdzielnia wydaje w porozumieniu z Prezydium WRN w Bydgoszczy licencje wędkarzom na sportowy połów ryb. W roku ubiegłym wydano około 1200 licencji. Wpływy z tego tytułu przeznaczone są na zarybianie. Niestety, zdaniem członków spółdzielni, wędkarze często nie stosują się do statutu i regulaminu PZW uprawiając tym samym niejednokrotnie kłusownictwo.

Poważną bolączką w pracy spółdzielni są zanieczyszczenia wód ściekami pochodzącymi z zakładów przemysłowych powodujących olbrzymie straty nie tylko w rybie handlowej, ale także w narybku. Niektóre zakłady zostały pociągnięte do odpowiedzialności za wyrządzone szkody a wplą-

cone odszkodowania przeznaczone zostały w myśl zarządzeń władz nadrzędnych na intensywniejsze zarybianie.

Wyniki działalności gospodarczej spółdzielni w roku ub. były na ogół pomyślne między innymi dzięki dobrej współpracy i pomocy udzielanej przez Komitet Powiatowy i Komitet Miejski PZPR w Toruniu, Inspektorat Rybacki PWRN w Bydgoszczy oraz Związek Branżowy Spółdzielni Prac Usługowych w Bydgoszczy. Wyniki odłowów i zarybiania mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby na właściwym poziomie postawiona została praca uświadamiająca wśród członków. W roku ubiegłym na przykład nie zostało zorganizowane współzawodnictwo pracy, nie działała komisja kulturalno-oświatowa, powiązanie członków zarządu z pozostałymi członkami spółdzielni było zbyt słabe.

Braki występujące w pracy spółdzielni w roku ubiegłym zostały w znacznym stopniu zlikwidowane w pierwszym półroczu br. Plan zarybiania wykonano z nadwyżką: sandacza 188,4%, szczupaka 322,6%, karpia — 120%, węgorza — 100%. Inne gatunki ryb jak leszcz, lin, łosoś, troć oraz rak szlachetny będą zarybiane jesienią br.

Zorganizowano również i osiągnięto stosunkowo dobre wyniki we współzawodnictwie pracy między zespołami. Zespoły połowowe utworzono po jednym na obwód i podzielono każdy zespół na dwie partie (grupy) po 2—3 rybaków. W każdym zespole wyznaczony został zespołowy. Zespołów jest 10, przy czym dwa z nich są sześcioposobowe a reszta czteroosobowe.

Zorganizowane między zespołami współzawodnictwo przyczynia się do usprawnienia pracy i zwiększenia wydajności połowów. Zespołowi i rybacy spółdzielni zobowiązali się w czynie lipcowym do wykonania rocznego planu odłowów do końca listopada br. Wśród zespołów na pierwszy plan w okresie I kwartału wysunął się zespół nr 8 Olkiewicza Zygmunta, który wykonał 228,4% planu oraz zespół nr 7 Wilmanowicza Edwarda — 154,6%.

W II kwartale br. pierwsze miejsce zajął czteroosobowy zespół Nr 2 Trzcińskiego Alojzego — 128,8%, czteroosobowy zespół Nr 10 Lipińskiego Ignacego — 103,3%, z kolei sześcioposobowy zespół Nr 3 Nielipowicza Jana — 135,8%, zaś pięćoosobowy zespół Nr 4 Ludwiszewskiego Szczepana — 118,5%.

Obok zespołów przodujących były jednak zespoły bardzo słabe jak na przykład zespół nr 9, który plan odłowów za pierwsze półrocze wykonał jedynie w 42,7%, zespół nr 1 — 56,4%, zespół nr 7 — 69,1%. Słaba praca tych zespołów, poza ogólnymi złymi warunkami atmosferycz-

nymi w I kwartale br, tłumaczy się między innymi tym, że zarząd spółdzielni stosunkowo mało uwagi poświęcał upowszechnianiu metod pracy przodujących zespołów na naradach — odprawach roboczych odbywanych co miesiąc.

W wyniku słabszej wydajności niektórych zespołów plan połowów w pierwszym półroczu spółdzielnia wykonała jedynie w 92,7% w tym plan dostaw do Centrali Rybnej w 86%. Przyczyną niewykonania planu za pierwsze półrocze br. były złe warunki atmosferyczne, wyczerpanie się sprzętu stawnego skutkiem nieotrzymania przedży bawełnianej Nr 20/18 i Nr 20/15. Słaba była również kontrola terenowa poszczególnych zespołów, wobec czego trudno było w odpowiednim czasie wzmoczyć aktywność słabiej pracujących członków.

Braki w wykonaniu planu połowów winny być nadrobione w drugim półroczu, w którym zgodnie z zobowiązaniem rybaków plan zostanie przekroczony. W tym celu należy jednak wzmoczyć pracę uświadamiającą wśród członków i nadal rozwijać współzawodnictwo pracy oraz korzystać z pomocy organizacji partyjnych i rad narodowych, a także związku branżowego. Należy usunąć wszelkie niedociągnięcia organizacyjne hamujące pracę zespołu i upowszechnić doświadczenia zespołów przodujących. Zarząd spółdzielni powinien zapewnić rybakom zaopatrzenie w sprzęt poprzez skuteczną interwencję w spółdzielni „Sprzęt Rybacki” względnie Centrali Morskiej, a przede wszystkim wzmocnić kontrolę pracy poszczególnych zespołów.

W celu usprawnienia kontroli wykonania planu należy opracować plan odłowów dla poszczególnych zespołów rybackich podzielony na poszczególne miesiące i poszczególne gatunki ryb. Ewidencja taka w sposób bardzo prosty prowadzona jest przez bratnią spółdzielnię „Łosoś” w Chełmnie. Umożliwia ona Zarządowi zorientowanie się w każdej chwili co do stopnia wykonania planu ilościowego oraz wartościowego przez każdy zespół i każdą partię rybaków, co daje możliwość operatywnego kierowania działalnością rybaków i zwrócenia uwagi w odpowiednim terminie na te odcinki, w których wykonanie planu jest zagrożone.

W toku wykonania planu połowów w drugim półroczu br. należy również zwrócić uwagę na wykonanie planu dostaw ryb do Centrali Rybnej.

Praca rybaka spółdzielcy nie jest łatwa i zmusza do stałego obserwowania środowiska życia ryb i dostosowania swojej pracy do warunków tego środowiska. Rybak-spółdzielca w odróżnieniu od dawnego typu rybaka-eksploatatora jest bowiem w pierwszym rzędzie gospodarzem swoich wód i winien racjonalnie na nich gospodarować zgodnie z interesami socjalistycznej gospodarki rybnej.

H. M.

„PRZEZ ŚMIAŁĄ I SZEROKĄ KRYTYKĘ I SAMOKRYTYKĘ OBNAŻAJMY I USUWAJMY BEZLITOŚNIE BIUROKRATYZM, KUMOTERSTWO, BEZDUSZNY STOSUNEK DO CZŁOWIEKA”.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Józef Konarzewski

Przygotowanie karpia żywego do obrotu

Zgodnie z założeniami trzeciego roku Planu 6-letniego wzmógł się wysiłek hodowców przynosi nam znacznie większe ilości karpia niż w latach ubiegłych. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wraz ze wzrostem nasycenia rynku karpem, wzrosły wymagania konsumentów odnośnie stanu jakościowego towaru. Celem zadośćuczynienia tym wymaganiom niezbędne jest szczegółowe rozpatrzenie i właściwe rozwiązanie zagadnienia podniesienia standardu jakościowego karpia.

Nie od rzeczy więc będzie rzucić kilka uwag i wskazówek dotyczących przygotowania karpia handlowego do obrotu.

Z aktualnych potrzeb gospodarczych wynikają dwie konieczności: 1) przewóz karpia żywego na duże nieraz odległości i 2) magazynowanie tego wrażliwego towaru przez czas od 1 do kilkunastu tygodni. O pomyślnym wyniku tych dwu operacji, związanych z obrotem hurtowym, decyduje przede wszystkim sposób wykonania wszystkich czynności, związanych z odłowem i przygotowaniem karpia do obrotu w stanie żywym.

Centrala Rybna jako hurtownik i realizator planów dystrybucji towarów rybnych przygotowała swój tabor samochodowy i kolejowy, odpowiednie magazyny oraz sprzęt — potrzebne do terminowego i sprawnego wykonania poważnych zadań związanych z tzw. „akcją karpową”. Na podstawie doświadczenia lat ubiegłych usprawniono organizację dostaw i przeszkolono potrzebny fachowy personel.

Zagadnienie to nie może być jednak rozwiązane przez samą Centralę Rybną. Konieczne jest równoczesne należyte postawienie tej sprawy nie tylko w Centrali Rybnej, lecz przede wszystkim u producentów karpia i na odcinku handlu detalicznego. Tylko jednoczesne zrozumienie istoty zagadnienia i wynikających z tego obowiązków oraz trudności i potrzeb przez producenta, hurtownika i detalistę, może stanowić rękojmię sprawnego wykonania powierzonych zadań państwowych.

Jeśli chodzi o producenta to czynność złowienia nie ogranicza się jedynie do umiejętnego wydobycia z wody dużych ilości ryb. Połowy muszą być przeprowadzone w taki sposób, ażeby zapewnić najwyższą żywotność i najwyższą jakość złowionych ryb przez jak najdłuższy czas.

Wszelkie dalsze zabiegi muszą być prowadzone pod tym samym kątem widzenia, są bowiem konsekwentnym przedłużeniem starań, rozpoczętych z chwilą połowu. Odłowy stawów pozwalają ściśle zaplanować ilość wyławianych ryb, mogą być dokładnie ustalone co do daty i miejsca, pozwalają najczęściej równocześnie przeprowadzić wszystkie czynności związane z przygotowaniem ryb do handlu. Jeśli więc zostaną właściwie wykonane — dają towar najlepiej nadający się do obrotu w stanie żywym.

W celu prawidłowego wykonania odłowu stawu, a także i przechowania żywych ryb przestrzegać należy następujących wytycznych: 1) termin odłowu wyznaczyć możliwie w chłodnej porze dnia,

2) wodę spuszczać powoli, by część ryb nie pozostała na płytszych miejscach, 3) zastosować właściwy sposób odłowu, 4) ryby delikatne wyławiać w pierwszej kolejności (np. sandacza przed karpem), 5) zapewnić rybom przez cały czas dostateczną ilość czystej i natlenionej wody, 6) natychmiast po wyłowieniu dążyć do umieszczenia ryb w czystej, bieżącej wodzie, 7) wszystkie manipulacje rybami wykonywać szybko i delikatnie, 8) ilość manipulacji ograniczyć tylko do niezbędnych i 9) ryby znacznie osłabione, okaleczone lub wykazujące objawy chorobowe natychmiast oddzielić od ryb silnych i zdrowych.

Ryby bezpośrednio po złowieniu są w mniejszym lub większym stopniu zanieczyszczone mulem, piaskiem i roślinnością wodną; wychodzą z połowu zmęczone, osłabione, nierzadko posiadają dość poważne uszkodzenia ciała. Praktyka wykazała, że tylko ryby czyste, o pełnej żywotności, o opróżnionym przewodzie pokarmowym, ryby nie posiadające większych uszkodzeń ciała a wreszcie ryby rozdzielone wg gatunków i wielkości dobrze znoszą transport i magazynowanie.

Należy zastanowić się jakie zabiegi uznać trzeba za niezbędne, by bez potrzeby nie narażać ryb na nadmierne zmęczenie oraz nie przysparzać niepotrzebnych kosztów.

Zabiegi te omawiamy w kolejności, w jakiej powinny być stosowane.

Płukanie i odpijanie

Złowione ryby winny natychmiast zostać umieszczone w czystej i świeżej wodzie celem odpicia oraz usunięcia wszystkich zanieczyszczeń, znajdujących się na zewnętrznych powłokach ciała i na skrzelach ryby.

Wysoka żywotność jest sprawdzianem odporności ryb, gdyż wszystkie osłabione manipulacjami osobniki, które nie nabiorą z powrotem wysokiej żywotności w czasie odpijania, z pewnością nie znieśią dłuższych przewozów i przechowywania. Osobniki słabe winny być od razu przeznaczone do obrotu w stanie śniętym.

Ważnym zadaniem odpijania jest opróżnienie przewodu pokarmowego. Ryby znajdujące się na przepływie świeżej wody po kilku godzinach opróżniają swój przewód pokarmowy. Ryby takie stają się bardziej odporne na dłuższe przechowywanie i przewozy, mniej tracą na wadze i w mniejszym stopniu zanieczyszczają wodę w swym nowym miejscu pobytu. Jest to szczególnie ważne, gdyż w transporcie oraz w magazynach rybnych obsady są bardzo liczne, a rozkładające się wydaliny pochłaniają z wody duże ilości tlenu. Najwłaściwszym sposobem wykonania omawianych czynności jest umieszczenie ryb w specjalnych urządzeniach, tzw. płuczkach lub odpijalniach.

Ryby odpite winny odznaczać się następującymi objawami: żwawe ruchy, płochliwość, szybka reakcja (ucieczka) na odgłosy np. stukanie, w nocy na promień światła, stałe utrzymywanie się pod prąd wody. O ile obsada odpijalni nie jest

zbyt gęsta, ryby powinny się trzymać blisko dopływu i przy dnie.

Zdarza się niekiedy, że mimo usilnych starań zorganizowania odpijalni ryb w gospodarstwie produkcyjnym, nie można znaleźć niezbędnych warunków do urządzenia choćby prymitywnych odpijalni. Ma to zazwyczaj miejsce w przypadkach braku wody bieżącej, a więc wtedy, gdy nie ma możliwości zorganizowania odłowu pod prąd świeżej, wody, który mógłby w znacznej mierze zastąpić odpijalnie.

Pozostają wówczas trzy możliwości: 1) albo odławiać ryby (gdy mamy do czynienia z gospodarstwem stawowym) za mnichem odpływowym — wraz ze spływającą wodą, o ile staw nie jest zbyt mulisty i woda ta nie niesie dużych zanieczyszczeń, 2) albo poprzestać na płukaniu ryb w sadzach ustawionych na wodzie stojącej (np. w jeziorze lub stawie). Pożądane jest wówczas ustawianie sadzy na miejscach głębszych (około 1,5—2 m), o ile możliwości na nurcie, 3) albo płukać ryby w naczyniach z wodą. Naczynia te powinny być stosunkowo duże, około 500 l pojemności, a obsady niewielkie. Liczyć wówczas należy, że naczynie może być wypełnione rybami najwyżej w 1/3 swej pojemności (np. do kadzi o pojemności 450 l wody nie należy jednorazowo dawać więcej niż 150 kg ryb). Woda musi być zmieniana bardzo często, co najmniej po dwu porcjach przepłukanych ryb, a gdy zanieczyszczenia są liczne, powinno się zmieniać ją po każdym płukaniu.

Trzeba podkreślić, że omówiony wyżej sposób płukania ryb w naczyniach jest dopuszczalny wyłącznie. Jeżeli brak jest warunków do odpijania ryb na przepływie, odłowu pod prąd świeżej wody lub płukania w sadzach na pełnej wodzie, należy raczej zaniechać przygotowania ryb na żywo.

Sortowanie

Jak już poprzednio wskazywano, połowy ryb dają najczęściej materiał mniej lub więcej niejednolity pod względem składu gatunkowego, wielkości złowionych ryb, ich stanu żywotności i przydatności dla celów dalszego obrotu w stanie żywym.

Ryby mniejszych rozmiarów, znajdujące się wśród osobników większych, wychodzą z wszelkich manipulacji poszkodowane, gdyż te ostatnie jako silniejsze i cięższe łatwiej je przysgniatają i odbijają o ściany urządzeń magazynowych czy narzędzi rybackich. Wszelkie ryby słabe i chore, stając się siedliskiem pasożytów i zarazków chorobotwórczych, zagrażają całej obsadzie i mogą z biegiem czasu doprowadzić do masowych śnięć.

Nie ulega przeto wątpliwości, że zarówno ze względów handlowych jak i ściśle technicznych ryby muszą być sortowane niemal od chwili wydobycia z narzędzi połowu.

Nadzwyczaj ważną rzeczą przy sortowaniu jest zwrócenie uwagi na sposób wykonywania tej czynności. Ryby winny być wysypywane ostrożnie z małej wysokości (15—30 cm) i winny być przesuwane w sposób nie powodujący zadzierania się łuski. Podobnie zsuwanie ryb na wagę lub do noszy winno być wykonywane z całą ostrożnością, by nie dopuścić do rozbijania i kaleczenia ryb. W tym celu naczynia te muszą być ustawione wy-

soko, najlepiej na podstawkach odpowiednich rozmiarów, ażeby wysokość spadania nie przekraczała 30 cm. Bezwarunkowo niedopuszczalne jest rzucanie ryb na większe odległości, np. do oddalonych kadzi.

Ważenie i liczenie

Sposób wykonywania czynności związanych z ważeniem, jako czynności bardzo powszechnej, wywiera również wpływ na jakość towaru.

Zazwyczaj ryby waży się na sucho na specjalnych szalkach, umożliwiających odciekanie wody. Ryby znajdują się więc, podobnie jak przy sortowaniu ręcznym, na sucho. Dlatego ważne jest, by pozostawały one na wadze jak najkrócej. Szalki przeznaczone do ważenia ryb powinny mieć dużą powierzchnię dna, a niewielką głębokość, aby uniemożliwić wzajemne gniecenie ryb. Nie powinno się dopuszczać, by ryby spoczywały na szalce w warstwie głębszej niż grubość czterech ryb. Celem sprawnego i szybkiego przeprowadzenia ważenia, wagi rybackie powinny posiadać co najmniej dwie szalki jednakowo wytarowane. Napełnianie ich i wypróżnianie dokonuje się na zmianę, co znakomicie przyspiesza szybkość pracy, a tym samym skraca czas przebywania ryb na sucho. Pożądane jest ważenie ryb bezpośrednio po przesortowaniu. W takim wypadku wagi muszą być ustawione w pobliżu sortowni, a ryby zsuwane są z sortowni bezpośrednio na szalkę.

Przeładunki

W całym łańcuchu różnorodnych czynności obrotu towarowego ryby muszą być wielokrotnie przenoszone do różnych narzędzi, pomieszczeń i urządzeń. Czynności te określiliśmy mianem przeładunków. Nie potrzeba już uzasadniać, jak ważna jest ochrona ryb przed uszkodzeniami. Jednakże właśnie przeładunki stwarzają najwięcej okazji po temu, by z najlepszych i najmocniejszych ryb uczynić towar zaledwie nadający się do handlu. Ciągłe baczenie na sposób wykonania przeładunków staje się więc obowiązkiem personelu zatrudnionego w produkcji i obrocie rybnym.

Najważniejsze zalecenia przy wykonywaniu przeładunków ująć można w kilku zdaniach. Po pierwsze więc unikać należy silnego uderzania ryb zarówno o twarde powierzchnie narzędzi i sprzętu jak i o powierzchnię wody. Maksymalna wysokość spadania ryb nie powinna przekraczać 30 cm. Również w wypadku stosowania różnego rodzaju ześlizgów dla ryb, kąt ustawienia płaszczyzny ześlizgowej (np. rynny) nie powinien przekraczać 35°. W wypadku większego nachylenia ryby zsuwają się z większą szybkością, co grozi rozbijaniem. Ryby żywe, przeładowywane bez wody w różnych narzędziach (nosze, skrzynki), nie powinny znajdować się w nich w ilości większej niż 4 warstwy. W tym przypadku czas przebywania ryb bez wody musi być ograniczony do minimum i nie powinien przekraczać 10 minut. Warunek ten jest nieodzowny przy manipulacjach rybami w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, np. podczas mrozów, upałów i silnych wiatrów.

Wreszcie nie wolno zapominać, że ryby nie znoszą gwałtownych zmian temperatury. Różnica temperatury wody, w której ryby przebywają i temperatury wody, do której mają być przeładowane nie może przekraczać 5°C.

Kończąc przygotowanie żywych ryb do obrotu wyjaśnić trzeba, że tak stosunkowo obszerne ujęcie tych zagadnień jest całkowicie usprawiedliwione znaczeniem, jakie dla całego obrotu posiada właściwe wykonanie czynności przygotowawczych.

Utrzymanie wysokiej jakości ryb, zmniejszenie naturalnych ubytków choćby o 1% w całym cyklu obrotu — to liczne wagony zaoszczędzonego cennego artykułu spożywczego.

Ponadto często jeszcze panuje pogląd, że dobre przygotowanie towaru do handlu możliwe jest jedynie w dużych magazynach rybnych, starannie

urządzonych i doskonale wyposażonych. Oczywiście, dobre wyposażenie w wielkim stopniu ułatwia przygotowanie towaru. Jednakże w bardzo wielu przypadkach, niemal w każdym gospodarstwie rybnym istnieją warunki, pozwalające zorganizować poprawne wykonanie czynności przygotowawczych.

Tam, gdzie warunków takich rzeczywiście nie ma, gdzie brak jest podstawowych możliwości technicznych, należy raczej zrezygnować z wprowadzenia do obrotu żywych ryb i ograniczyć się do dobrego przygotowania ryb śniętych.



KRONIKA ZAGRANICZNA

Konferencja rybacka w Kłajpedzie

W lutym br. w Kłajpedzie odbyła się I robocza konferencja pracowników przemysłu rybnego Litewskiej SRR z udziałem naukowych pracowników Leningradzkiego, Łotewskiego i Kaliningradzkiego Oddziału WNIRO, przedstawicieli Ministerstwa Rybnego Przemysłu ZSRR i innych.

W wyniku plenarnych i sekcyjnych posiedzeń konferencja wysunęła m. in. następujące ważne zadania: dalszy rozwój morskich połowów, opracowanie nowych rejonów połowowych i udoskonalenie techniki i organizacji połowów.

Zalecono stosować 31 m włoki i denne niewody. W rybołówstwie przybrzeżnym — używać niewody zastawne, odporne na sztormy, stosować bliźniaczy połów za pomocą żaglowo-motorowych statków.

Konferencja zwróciła uwagę na potrzebę restytuowania pogłowia w rzece Niamunas (Niemnie), w szczególności

ryb zanikających, jak jesiotr, łosoś, minóg i in. Uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu Rybnego ZSRR z prośbą o stworzenie w rejonie rzeki Niamunas rybnego zakładu hodowlanego, który by zajął się hodowlą i zarybianiem rzeki takimi rybami, jak karp, sterlet, sieja, jesiotr, sum i minóg.

Celem podniesienia jakości surowca rybnego konferencja wydała następujące zalecenia: 1) stosować drobnotłuczony lód przy transporcie ryb, 2) zabronić przewożenia ryb niesortowanych, 3) ograniczyć solenie ryb na statkach i 4) organizować produkcję ryb suszonych: certy, leszcza i sandacza.

W końcu konferencja podkreśliła konieczność bardziej czynnej współpracy przemysłu z instytucjami naukowo-badawczymi, w szczególności w dziedzinie przemysłowego wywiadu rybackiego.

Sposoby ulepszenia przemysłowego wywiadu rybackiego

Ołbrzymi ilościowy i jakościowy rozwój gospodarki rybnej ZSRR wymaga wzorowej organizacji rybackiego wywiadu przemysłowego. W sprawie tej została zwołana w lutym br. ogólnozwiązkowa narada w Moskwie.

Na naradzie ustalono następujące wytyczne:

Statki winny być dostosowane do celów wywiadu. Muszą być zaopatrzone w nowoczesne urządzenia do poszukiwań skupisk ryb, winny posiadać mechanizmy dostosowane do pracy wszelkiego typu narzędziami połowu oraz posiadać laboratoria do natychmiastowego opracowywania otrzymanego z wywiadu materiału.

Z wywiadem winni ściśle współpracować biolodzy, hydrobiolodzy i specjaliści hydroakustycy. W szkołach wyższych na wydziałach ichtiologii i rybołówstwa przemysłowego winien być wprowadzony nowy przedmiot wykładowy „przemysłowy wywiad”.

Należy opracowywać i jak najszerzej rozpowszechniać materiał zaczerpnięty z praktyki doświadczonych kapitanów statków zwiadowczych.

Zasady metodyki wywiadu rybackiego winny być jak najszybciej opracowane na wszystkich terenach. Należy przyspieszyć opracowanie metodyki krótkoterminowych prognoz i wydanie map z dokładnym określeniem głównych skupisk ryb przemysłowych, z zaznaczeniem rejonów i sezonów.

Zasadniczym warunkiem pomyślnych wyników wywiadu rybackiego jest ścisła jego współpraca z instytucjami naukowo-badawczymi i hydrometeorologicznymi. Zrozumiałe jest, że wywiad winien posiadać dokładne dane o połowach całej flotyli rybackiej.

Dobre wyniki wywiadu zależą również od stopnia zbadań danego zbiornika wodnego: jego biologicznych właściwości, zawartych w nim organizmów, wyjaśnienia przyczyn, miejsc i terminów tworzenia się ławic ryb. Opracowanie zagadnienia stadnego życia ryb winno być wysunięte na czoło prac naukowo-badawczych i być dokonywane przy zastosowaniu najnowszych metod i środków: hydroakustyki, światła elektrycznego, lotniczych obserwacji i podwodnych zdjęć fotograficznych.

Dużą rolę przy łowieniu ryb odgrywa wybór narzędzi połowu. Najbardziej pożądane jest takie narzędzie połowu, którym można by łowić wszelkie ryby szybko i na każdej głębokości. Radziecka technika rybacka może poszczycić się dużym sukcesem w tej dziedzinie przez zastosowanie włoka łowiącego na różnych głębokościach.

Skuteczność przemysłowego wywiadu polega nie tylko na szybkim wykryciu skupisk ryb, lecz również na zorientowaniu flotyli rybackiej odnośnie długości przebywania skupiska w danym miejscu.

Niezależnie od wymienionych środków pomocnych w udoskonaleniu pracy wywiadu przemysłowego istnieją jeszcze, w zależności od różnych obszarów wodnych, specjalne zadania. Tak np. dla basenu morza Bałtyckiego zostały wysunięte dla wywiadu zadania następujące: szybsze opracowanie metody hydroakustycznej poszukiwania strömlinga (śledzia bałtyckiego), prowadzenie stałego wywiadu dotyczącego dorsza oraz poszukiwanie śledzi w Morzu Północnym.

A.K. Tokarjew
spolszczył Z.B.

Gospodarka rybna dolnego Dniepru

Rejon tzw. wielkiego rybołówstwa Dolnego Dniepru obejmuje Dniepr z całym systemem wodnym, w granicach do zapory Dniewskiej Hydroelektrycznej Stacji do ujścia, liman Dniepr — Bug i rzekę Południowy Bug od Aleksandrowskiej Hydroelektrycznej Stacji do ujścia. W okresie przedwojennym (1931—40) roczny połów z tego terenu osiągał blisko połowę ogólnego połowu ryb z rzecznych i jeziorowych terenów całej Ukrainy. Wśród poławianych gatunków przeważały karpowate (43,8%); odławiano także pewne ilości śledziowatych, sandacza i okonia.

Obecnie połowy składają się głównie ze szczupaka (24,5%), okonia i płoci (9%), lina i karasia (7,7%). Spośród cenniejszych gospodarczo ryb karp, leszcz i sandacz stanowią zaledwie 7,7% całego połowu.

Gospodarcze znaczenie Dolnego Dniepru dla rybactwa polega nie tylko na wartości odłowionych ryb, lecz również na roli, jaką obszar ten spełnia pod względem podniesienia pogłowia ryb całego basenu Dolnego Dniepru. Wylewy wiosenne zajmują bardzo znaczne obszary przybrzeżnych łąk, stwarzając w ten sposób pomyślne warunki dla rozrodu wielu gatunków ryb.

W związku z zamierzoną budową Kachowskiego hydrowęzła na Dnieprze nastąpi szereg zasadniczych zmian środowiska, co z kolei wpłynie na zmianę gospodarki rybactwej. Dzięki zaprze Kachowskiej, położonej na 103 km od ujścia Dniepru, powstanie zbiornik o powierzchni 230.000 ha. Zwiększenie głębokości, zmieniona szybkość przepływu wody i jej ilość wpłynie b. znacznie na zmianę

ekologicznych warunków dla ryb. Odpadną z ichtiofauny jesiotrowate i śledź, zniknie lub ilościowo zmniejszy się występowanie ryb prądotłubnych (świnka, boleń i in.). Szerokie obecnych terenów tarliskowych utraci swe znaczenie. Bardzo niekorzystnie zmienią się również warunki rozrodu ryb Dolnego Dniepru, gdyż obniżenie poziomu wody na rozlewiskach doprowadzi do zmniejszenia naturalnych terenów tarliskowych, szczególnie w kwietniu, kiedy następuje tarło najcenniejszych gatunków ryb handlowych.

Biorąc pod uwagę zarówno jakość terenu, głębokość wód jak i zrealizowanie zamierzonych rybackich urządzeń melioracyjnych i zwiększenie bazy pokarmowej — wydajność Kachowskiego zbiornika osiągnie w 5 — 6 roku po wybudowaniu 50 kg z ha.

W celu rekompensaty strat w naturalnym rozrodzie cennych gatunków ryb jest konieczna budowa wylęgarni w niższej części Dniepru. Powierzchnia wylęgarni, przyjąwszy odnawianie 50% pogłowia drogą naturalną, winna obejmować wg obliczeń powierzchnię około 1.000 ha.

W rejonie górnej części Kachowskiego zbiornika, w pobliżu wielkich ośrodków przemysłowych (Zaporoże), mają powstać szeroko rozbudowane gospodarstwa hodowlane.

Wymienione urządzenia pozwolą zachować na należytych poziomach pogłowia podstawowych gatunków ryb przemysłowych niżyny Dniepru oraz zwiększyć produkcję jesiotra i karpia. Połowy w rejonie załanym będą zwiększone czterokrotnie w porównaniu ze stanem po wojnie, z przewagą cennych gatunków ryb.



Z działalności instytucji naukowych

Z prac badawczych IRS

Jedną z najważniejszych, długofalowych prac Instytutu Rybactwa Śródlądowego jest zagadnienie wypracowania racjonalnej metody zagospodarowania jezior. W ramach rozwiązywania tego zagadnienia Instytut zakończył pierwszy, dwuletni etap prac (1949—1951).

Jako obiekt do badań wybrano jezioro Tajty na Mazurach. Badania były prowadzone zespołowo przez specjalistów wielu dziedzin nauk przyrodniczych, przy współudziale zarówno szeregu zakładów naukowych wyższych uczelni jak i zainteresowanych ogniw produkcji. Między innymi w badaniach brały udział następujące placówki naukowe: Zakład Ichtiologii i Rybactwa SGGW, Zakład Limnologii SGGW, Zakład Zoologii Ogólnej UW, Zakład Geografii Fizycznej UW. Dużą pomoc w przeprowadzeniu badań okazał zespół jeziorowy Centralnego Zarządu Rybactwa Giżycko oraz uczniowie Państwowego Technikum Rybackiego w Giżycku.

Kierownictwo nad całością prac i ich planowanie naukowe spoczywało w rękach dyrektora Instytutu prof. dr. S. Sakowicza.

Zebrane materiały po ostatecznym uporządkowaniu, usystematyzowaniu i opracowaniu zostały przesłane do Centralnego Instytutu Rolnictwa celem opublikowania w wydawnictwie naukowym. Wyniki dwuletnich badań ukażą się niebawem w druku jako osobna monografia „Poszukiwanie podstaw rybackiego zagospodarowania jezior”.

Na publikację tę składa się 14 prac omawiających poszczególne, najważniejsze elementy przyrodnicze, mające decydujący wpływ na kształtowanie się obecnych i przyszłych stosunków rybackich w jeziorze.

Oddana do druku praca stanowi pierwszą w dziejach naszego rybactwa, a może nawet w fachowej literaturze światowej, próbę wszechstronnego zbadania czynników przyrodniczych, panujących w konkretnie wybranym zbiorniku jeziorowym i na tym tle wysnucia praktycznych wniosków, umożliwiających zorganizowanie planowej gospodarki na jeziorze. Jest to praca pionierska, nie opierająca się o żadne wzory krajowe ani zagraniczne. Nie rozwiązuje ona radykalnie zagadnienia wypracowania metody zagospodarowania jezior, stanowi jedynie jej pierwszy i ważny etap. Mimo wstępnego, a może nawet prowizorycznego charakteru, omawiane opracowanie zwraca uwagę praktyków-rybaków na kilka elementów, których poznanie i rozwiązanie jest niezbędne dla właściwego zaplanowania gospodarki rybackiej na jeziorze.

Dalsze badania nad wypracowaniem metody racjonalnego zagospodarowania jezior są w toku realizacji i w miarę postępowania prac będą przekazywane do publicznej wiadomości zainteresowanych czynników rybackich zarówno gospodarczych jak i naukowych — współpracujących ściśle z praktyką i produkcją.

Badanie sielawy

Sielawa stanowi ważny składnik ichtiofauny szeregu polskich jezior. Stąd w ostatnich czasach prowadzono szereg prac badawczych, mających na celu dokładniejsze poznanie biologii tego gatunku. Najpoważniejsze prace prowadzone były i są na terenie pojezierza mazurskiego i suwalskiego.

Placówka badawcza w Giżycku, stanowiąca do roku 1951 Stację Jeziorową SGGW, a przejęta z chwilą powstania Instytutu Rybactwa Śródlądowego i działająca obecnie jako Biologiczna Stacja Rybacka IRS — poszczycić się może wieloma pracami wykonanymi nad sielawą. Wybitnym specjalistą w tym zakresie jest kierownik Stacji dr S. Bernatowicz.

W ramach planu badawczego Instytutu na rok 1952 BSR Giżycko prowadzi prace nad ustaleniem warunków i zakresu przemieszczeń sielawy w zbiornikach jeziorowych. Prace prowadzone są na jeziorze Dargin, należącym do kompleksu Mamry.

Zakres prac obejmuje: 1) analizy chemiczne prób wody pobieranych w odstępach dwutygodniowych na wytypowanym głęboczku. Próby pobierane są z różnych głębokości. Równocześnie mierzy się temperaturę wody i przezroczy-

łość; 2) równoczesne pobieranie ilościowych prób planktonu z różnych głębokości. Próby pobierane są przyrządem pomysłu dr. Bernatowicza; 3) próbne połowy siatkami stawowymi w miejscu pobierania prób wody. Połowy odbywają się w ten sposób, że wieczorem dnia poprzedzającego pobieranie próbek, na badanym głęboczku stawiane są sieci sielawowe, tzw. wontony. Sieci ustawiane są jednak inaczej niż normalnie. Zamiast poziomo, stawia się je pionowo i to w całym słupie wody, od powierzchni do dna. Sieci wybierane są rano. Rejestruje się głębokość na której sielawa trafiła do sieci. Złowione ryby mierzy się, waży i pobiera łuski do badań wzrostowych. Z pewnej ilości osobników pobiera się i utrzuwa przewody pokarmowe do analizy pokarmu.

Tak zebrany materiał po opracowaniu posłuży do przeanalizowania zależności między badanymi warunkami środowiska, a głębokością na jakiej przeżywa sielawa.

Wyniki prac, poza poznaniem dalszych elementów biologii sielawy, potrzebnych do opracowania metod podniesienia produkcji tego cennego gatunku, posłużą również jako wskazówki praktyczne dotyczące techniki jej połowów.

Rybacka narada produkcyjna w Śpiewowie

W początku sierpnia br. odbyła się narada Instytutu Rybactwa Śródlądowego z rybakami zrzeszonymi w Spółdzielni Produkcyjnej Śpiewowo.

Spółdzielnia ta obejmuje zasięgiem swojej gospodarki ujście Wisły do Bałtyku i jej dolny odcinek, od ujścia aż do Tczewa, gospodaruje więc na najbardziej interesującym punkcie w całym systemie wodnym Wisły, gdyż ujście tej rzeki stanowi niejako wrota, przez które następuje wymiana ryb pomiędzy wodą słodką a słoną. W szczególności niesłychanie ważny dla gospodarki łososiowej i trociowej jest sposób eksploatacji ryb na tym obszarze. Gospodarka rybna nasuwa tutaj szereg problemów, szczególnie wymagających współpracy naukowców z rybakami-praktykami. Toteż ogromnie pożądana była inicjatywa IRS — zwołania pierwszej tego rodzaju narady.

W naradzie wzięli udział rybacy i władze spółdzielni oraz przedstawiciele: Partii, Związku Branżowego Spółdzielni, Centralnego Instytutu Rolniczego i naukowcy z Instytutu Rybactwa z dyrektorem prof. dr. S. Sakowiczem na czele. Ponadto zaproszeni zostali na naradę prof. dr. F. Staff z SGGW w Warszawie oraz dr S. Zarnecki z UJ w Krakowie.

Narada miała na celu zacieśnienie więzi nauki z praktyką. Temat ten rozwinął w swoim przemówieniu wstępnym prof. dr. S. Sakowicz, wskazując na obustronne korzyści płynące z współpracy oraz na konieczność nawiązania bliższego kontaktu między praktykami, a naukowcami.

Z kolei referat na temat ostatnich badań Instytutu wygłosił dr Zarnecki, informując rybaków o najważniejszych

osiągnięciach nauki radzieckiej i polskiej w zakresie nowej biologii, zjawisku ras sezonowych u ryb łososiowatych oraz wynikach przedsięwziętych przez Uniwersytet Jagielloński znakowań ryb. Mówiąc o tych zagadnieniach dr Zarnecki podkreślił usługi jakie rybacy spółdzielni Śpiewowo oddali nauce, przez dzielenie się swymi spostrzeżeniami, przez dostarczanie materiału do badań i odsyłanie znaczków ze złowionych ryb doświadczalnych.

W drugiej części referatu prelegent omówił, w interesujący i przystępny sposób, problemy stojące przed rybołówstwem Wisły wobec zadań Planu 6-letniego: zabezpieczenia zapasów biologicznych cennych ryb i konieczności szukania dróg zwiększenia ich produkcji. Jedną z nowych metod ma być organizowana w bieżącym roku po raz pierwszy akcja pozyskiwania materiału zarodkowego łososi oraz troci - nowoodkrytych ras letnich, które odbywają tarło na obszarze dolnego biegu Wisły. Połów tarlaków ma być przeprowadzony przez Spółdzielnię Produkcyjną, a sztuczne tarło oraz wylęg przez PGR.

Następnie wygłosił referat prof. dr. F. Staff, podając ciekawe problemy związane z terenem przymorza i naświetlając w sposób wnikliwy momenty ichtiobiologiczne, specyficzne dla obszarów, na których woda słodka łączy się z wodą morską.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której rybacy wykazali pełne zrozumienie dla konieczności podjęcia nowych dróg w eksploatacji i ochronie ryb łososiowatych, wysuwając ze swej strony szereg postulatów z zakresu zmiany czasu i obszarów ochronnych.

Nowa metoda oznaczania metali ciężkich w konserwach rybnych przy zastosowaniu chromatografii

Pracownice Laboratorium Centralnego Centrali Rybnej w Gdyni mgr Bukowska Halina i mgr Jaworska Danuta opracowały metodę ilościowego oznaczania metali ciężkich: żelaza, cyny i ołowiu w konserwach rybnych, przy zastosowaniu chromatografii bibulowej.

Metoda powyższa służy do oznaczania metali przechodzących z opakowania blaszanego do konserwy i pozwala na oznaczenie bardzo małej ich ilości nawet w wypadku, kiedy stosowane dotychczas klasyczne metody analityczne zawodzą.

Metoda Bukowskiej i Jaworskiej oznaczania metali ciężkich na drodze chromatografii jest metodą szybką, oszczędną w zużyciu odczynników i w laboratorium CR znalazła duże zastosowanie. Opracowanie tej metody stanowi doniosły postęp w dziedzinie analityki stosowanej w przemyśle spożywczym. Sposób ten może być stosowany z powodzeniem przy oznaczaniu metali ciężkich w przemyśle mięsny, owocowo-warzywny i pokrewnych.

**„WALCZYMY O PRZESTRZEGANIE SOCJALISTYCZNEJ
DYSCYPLINY PRACY, O WYPEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW
WOBEĆ PAŃSTWA PRZEZ KAŻDEGO OBYWATELA“.**

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)



RYBACTWO ŚRODLĄDOWE

Zespół PGR Ruciane przoduje

Zespół rybacki Ruciane nadal przoduje wśród zespołów woj. olsztyńskiego w wykonaniu tegorocznego planu odłowu ryb. W pierwszym półroczu zespół ten wykonał 61,8%, a na dzień 28.VIII. br. — 77,5% planu rocznego.

W wykonaniu tegorocznego planu produkcyjnego w zespole Ruciane przodują gospodarstwa: Ruciane, Wiartel i Pilchy, w których procent rocznego wykonania planu waży się, od 84,0 do 87,0%.

Jest już pewne, że zespół ten tegoroczny plan odłowu ryb wykona przed terminem, a może i inne zespoły woj. olsztyńskiego, zachęczone dobrym przykładem, pójdą w jego ślady.

Ten tak znaczny sukces, osiągnięty zresztą w bardzo trudnych warunkach terenowej pracy, zespół Ruciane zawdzięcza przede wszystkim dobrej dyscyplinie pracy oraz należytym rozwiniętemu współzawodnictwu.

Rozbudowa ośrodka zarybieniowego w Podonach

Zespół rybacki PGR w Ostródzie w roku bieżącym rozbudowuje stawy rybne, znajdujące się w Podonach pow. pasłęckiego, dostosowując je do potrzeb ośrodka zarybieniowego. Stawy te o powierzchni około 15 ha znajdują się w odległości 16 km od wybudowanej w roku ubiegłym wylęgarni ryb w Narzyńkach w pow. Morąg, administrowanej również przez zespół Ostróda.

Prace przy przebudowie stawów rozpoczęto w kwietniu br. i pierwszą część robót ukończono w lipcu. W okresie tym zakończono roboty renowacyjne siedmiu stawów produkcyjnych o powierzchni około 14 ha; pozostało jeszcze do ukończenia 6 magazynów oraz pobudowanie śluz,

na które materiał został w międzyczasie przygotowany. Dalsze roboty związane z renowacją ośrodka zarybieniowego mają być wznowione w dniu 1 września br.

Wymienione wyżej prace wykonane zostały przez zespół Ostróda sposobem gospodarczym, pod kierownictwem technika — ob. W. Bobowskiego oraz ichtiologa zespołu ob. inż. Z. Korzenia.

Stawy przeznaczone są do hodowli materiału zarybieniowego dla jezior. Produkowany będzie w nich narybek sieci, palczaki sandacza, narybek i kroczi lina oraz inne gatunki ryb.

Stawy przeznaczone są do hodowli materiału zarybieniowego dla jezior. Produkowany będzie w nich narybek sieci, palczaki sandacza, narybek i kroczi lina oraz inne gatunki ryb.

Stawy przeznaczone są do hodowli materiału zarybieniowego dla jezior. Produkowany będzie w nich narybek sieci, palczaki sandacza, narybek i kroczi lina oraz inne gatunki ryb.

Stawy przeznaczone są do hodowli materiału zarybieniowego dla jezior. Produkowany będzie w nich narybek sieci, palczaki sandacza, narybek i kroczi lina oraz inne gatunki ryb.

Spółdzielnia rybacka Mieszkowice przoduje w wykonaniu planów

Spółdzielnia rybacka na rzece Odrze „Mieszkowice“ należy do spółdzielni rybackich śródlądowych najlepiej wykonujących plany. W roku 1951 spółdzielnia wykonała plan w 102%. Członkowie spółdzielni doceniając potrzebę zwiększenia produkcji tak cennych artykułów spożywczych, jakimi są ryby, na potrzeby klasy robotniczej, uchwalili jednomyślnie na walnym zgromadzeniu w dniu 1 grudnia 51 r. podnieść plan produkcji na rok 1952 o 57%.

Członkowie spółdzielni realizują pomyślnie swoje zobowiązanie, wykonując plan za I półrocze 52 r. ilościowo w 127,2%, wartościowo w 120,8%. Najlepsze wyniki pracy osiągnęły zespoły rybackie: Chojna, Podjuchy i Mieszkowice. Są to zespoły przodujące, które powinny być wzorem dla zespołów nie wykonujących swych planów, jak Kurowo i Szczecin Zdroje.

Za niezadowalające wyniki pracy niektórych zespołów ponosi w dużej mierze odpowiedzialność aparat administracyjny spółdzielni, a w szczególności dział eksploatacji i zaopatrzenia. Dział ten jest niedostatecznie obsadzony i nie był w stanie należycie koordynować działalności połowowej zespołów i kontrolować pracy w terenie.

Istnieją również duże braki w zaopatrzeniu i nowoorganizowane zespoły nie są należycie wyposażone w sprzęt i tabor pływający.

Spółdzielnia „Mieszkowice“ wykonała z nadwyżką plan wiosennej akcji zarybieniowej, uzyskując następujące wyniki. Na zaplanowane 2.126.000 szt. zapłodnionej ikry szczupaka wyprodukowano 2.500.000 szt. ziarn, sandacza: na zaplanowane 2.126.000 wyprodukowano 2.000.000 ziarn oraz leszcza na planowane 2.126.000 ziarn ikry wykonano 3.200.000. W czasie ochronnym wyznaczono i przygotowano 18 ochronnych miejsc tarliskowych. Ogólny przebieg tarła wiosennego dał bardzo dobre wyniki.

Spółdzielnia „Mieszkowice“ buduje swój własny ośrodek zarybieniowy w Goleniowie, przy wybitnej pomocy fachowej Związku Branżowego Spółdzielni Ryb. Morskiego w Gdyni. U uruchomienie wylęgarni przewidziane jest pod koniec bież. roku.

Wielką bolączką w pracy spółdzielni był do niedawna brak własnych środków transportowych. Przydzielony przez Związek Branżowy w połowie roku samochód ciężarowy usunął w znacznym stopniu te trudności i umożliwił sprawną odbiór ryb od rybaków w poszczególnych bazach połowowych.

Celem zwalczania kłusownictwa Zarząd spółdzielni zaangażował 2 strażników. Strażnicy spełniają należycie swe obowiązki i od czasu ich zaangażowania prawie całkowicie opanowane zostało kłusownictwo. Prowadzi się również energiczną walkę z przeciekami ryb na nielegalny rynek.

Poważną trudnością w pracy spółdzielni jest niedostateczny tabor pływający, zarówno dla celów transportowych jak i połowowych.

W ramach akcji szkoleniowej, prowadzonej przez ZSP i Rz Sekcję Rybacką, przeszkolono 2 członków na kursie eksploatacji, 1 na kursie motorzystów oraz 1 referenta zatrudnienia i plac.

Zarząd spółdzielni dotychczas zbyt małą uwagę zwracał na sprawy oświatowe i społeczne członków. Na akcję kulturalno-oświatową, współzawodnictwo zespołowe i indywidualne oraz sprawy bytowe. W planie pracy na II półrocze Zarząd spółdzielni zamierza poświęcić tym zagadnieniom znacznie większą uwagę i podnieść pracę w tym kierunku na wyższy poziom niż dotychczas.

Zarząd spółdzielni zamierza nawiązać również kontakt z rybakami rzeczными NRD celem wymiany doświadczeń i stosowania nowych, wydajnych metod połowów, stosowanych przez tych rybaków.

Terenem działalności spółdzielni „Mieszkowice“ są wody graniczne. Wymaga to pełnego uświadomienia członków spółdzielni, wysokiego dyscyplinowania i skrupulatnego przestrzegania odnoszących przepisów granicznych. Pracując na tym odcinku rybak-spółdzieniec nie powinien nigdy ztracać poczucia czujności i być przodownikiem w swej pracy, w walce o pokój i socjalizm.



OBRÓT i PRZETWORSTWO

Plan IV kwartału i plan roczny muszą być wykonane

Omawiając zadania stojące przed naszym Sejmem, mówię m.in. o uchwaleniu nowego Planu 5-letniego, wicepremier Jędrzychowski stwierdził, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy Plan 6-letni wykonali w ciągu 5 lat.

Wykonać Plan 6-letni w ciągu 5 lat — to znaczy jeszcze silniej zmobilizować się do wykonania i przekroczenia planów kwartalnych i rocznych.

Przed Centralą Rybną stoją poważne zadania w IV kwartale br. Przemysł rybny, który wykonał w ciągu I półrocza plan roczny w 54,5%, musi jednak nadrobić braki jakie powstały na odcinku wędzenia.

Plan I półrocza w rybach wędzonych wykonano zaledwie w 87% (przy jednoczesnym wykonaniu np. planu marynat w 142%). Nie będziemy tu omawiać powodów takiego stanu rzeczy, gdyż pisaliśmy już o tym w poprzednim numerze.

Stwierdzić należy, że pomimo słabych połowów dorsza, połowy śledzia przebiegają pomyślnie, poza tym jest jeszcze ślędz z importu, a więc nie zabraknie surowca dla zakładów. Wszystkie Zakłady Rybne winny przeprowadzić ze swoimi załogami narady nad planem IV kwartału i dołożyć wszelkich starań, aby plany w poszczególnych miesiącach były wykonywane. Należy zapewnić rytmiczność produkcji, o co przede wszystkim dbać muszą dostawcy towaru — Woj. Biura Centrali Rybnej — gdyż zwłaszcza na odcinku towaru wędzonego ścisłe zgranie produkcji z handlem jest ważne. Nie można zaniedbywać pracy w pierwszej dekadzie, aby potem „nadganiać” plan w III dekadzie i stawiać do dyspozycji handlu nadmierne ilości towaru, przy braku tychże na początku miesiąca.

Pamiętać należy o tym, że w IV kwartale mamy miesiąc grudzień, miesiąc, w którym przypadają tradycyjne święta, miesiąc, w którym przetwory rybne są specjalnie atrakcyjne i dlatego pod hasłem „wykonamy plan IV kwartału —

wykonamy plan roczny z nadwyżką” muszą zmobilizować się załogi całego przemysłu rybnego, aby nie zawieść pokładanej w nich nadziei.

W szlachetnym współzawodnictwie międzyzakładowym obok przodujących Zakładów nr 4 w Chojnicach i nr 5 w Giżycku niech staną inne Zakłady, podnosząc poziom produkcji.

Do wykonania zadań IV kwartału zmobilizować się też musi i pion handlu Centrali Rybnej.

W okresie pierwszych siedmiu miesięcy wykonano 59,1% rocznego planu sprzedaży, co wskazuje na przekraczanie narodowego planu gospodarczego; cyfry te nie mogą jednak działać uspokajająco. Jak pisaliśmy wyżej — IV kwartał jest bardzo ważny, m.in. w tym kwartale wchodzi do obrotu karp. Sprawność na tym odcinku jest niesłychanie ważna. Organizacja odbioru, przerzuty wszelkich ilości ryby żywej wymagają specjalnej troski i opieki kierownictwa poszczególnych Woj. Biur CR. Centrala Rybna posiada specjalny tabor, tak samochodowy jak i kolejowy, posiada wyszkolony personel techniczny, ale trzeba umieć to wykorzystać.

W IV kwartale należy dołożyć specjalnych starań, aby współpraca z detalistami była dobra; pamiętać należy, że masa towarowa w każdym miesiącu będzie zwiększana, aż do szczytowego miesiąca grudnia. Zorganizowanie sprawnego odbioru z magazynu i terminowa dostawa towaru wg zamówień — to są warunki nieodzowne do tego, aby rozprawienie towaru przebiegało bez zahamowań.

Pamiętać należy przy tym, że obowiązuje nas nie tylko wykonanie planu obrotów, ale także i planu kosztów. W ciągu pierwszych 7 miesięcy plan kosztów wykonaliśmy w 57,8%, tj. w granicach planu; nie wolno nam granic tych przekroczyć. Woj. Biura CR oraz Zakłady Rybne winny przeprowadzić pełną mobilizację, aby zadania stojące przed nimi w IV kwartale br. zostały wykonane.

Szkolenie kadr Centrali Rybnej w roku 1952

Podstawowym warunkiem zwycięskiego wykonania planów gospodarczych Centrali Rybnej i planów rozwijającego się na bazie nowoczesnej techniki przemysłu rybnego jest niewątpliwie stałe i systematyczne podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych w Centrali Rybnej pracowników.

Plan szkolenia kadr CR przewiduje w bieżącym roku wprawdzie mniejszą ilość kursów niż w roku ubiegłym, jednak jakoś tych kursów została w znacznym stopniu podniesiona. Kursy są dłuższe a nauka odbywa się w odpowiednio urządzonym i wyposażonym w pomoce naukowe Ośrodku Szkolenia Handlowego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego we Wrocławiu.

Na kursach centralnych w Ośrodku Szkoleniowym przeszkolono pracowników zaopatrzenia, kontroli technicznej, referentów ubezpieczeniowych i planistów CR.

W trakcie trwania są kursy dla magazynierów, klasyfikatorów jakości i konwojentów wagonów-basenów.

Przy warsztacie pracy w Zakładach Rybnych nr 4 w Chojnicach odbył się kurs dla techników normowania pracy, metodą zaś indywidualną szkoli Centrala Rybna w Zakładach Budowlano-Montażowych w Gdyni zamykaczy puszek.

Do końca bieżącego roku przewiduje się jeszcze przeszkolenie pracowników transportu, księgowych z pionu przemysłowego i maszynistów obsługujących chłodziwce.

Statek przetwórnia — pływająca baza rybołówstwa morskiego

Flotylla dalekomorska naszego rybołówstwa powiększyła się o nową jednostkę. Jest nią o/p „Morska Wola”, przbudowany w stoczni rybackiej w Gdyni na statek-matkę.

Po odbyciu próbnego rejsu na Bałtyku, podczas którego przeprowadzono pierwsze przeładunki na morzu, „Morska Wola” wypłynęła w II dekadzie sierpnia br. na Morze Północne. „Morska Wola” jest pływającą bazą dla trawlerów, łowiących na Morzu Północnym, które wyladują na żywność i bunkier.

Wprowadzenie do naszych połowów dalekomorskich statku-matki przyniesie poważną obniżkę kosztów i wpłynie na znaczne usprawnienie i wydajność połowów, zaoszczędza bowiem naszemu jednolitościom stosunkowo długą, a z punktu widzenia rybackiego mało produktywną podróż z Morza Północnego do portu macierzystego.

Na „Morskiej Woli” znajduje się solarnia, w której soli

się śledzie wyladowane przez trawlerzy. Statek zabiera ze sobą znaczną ilość beczek (kilkanaście tysięcy) i do czasu ich napełnienia przebywa na morzu. Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment i dlatego powrócimy jeszcze do omówienia pierwszej podróży „Morskiej Woli” w charakterze statku-przetwórnicy po otrzymaniu bliższych wiadomości o wynikach tego eksperymentu.

Podkreślić należy jeszcze, że przebudowa statku handlowego, jakim była dawniej „Morska Wola”, na statek bazę nie była rzeczą łatwą dla załogi stoczni rybackiej w Gdyni. Termin remontu był bardzo krótki, a poza tym rozmiar samej pracy był niewspółmiernie w stosunku do normalnej pracy stoczni — remontu małych jednostek rybackich. Wszystkie trudności zostały pokonane przez załogę stoczni, przy wspólnym wysiłku robotników pionu technicznego i administracji. W szlachetnym współzawodnictwie osiągnięto cel: oddano statek do eksploatacji w przewidzianym terminie.



Narada Działu Zagospodarowania Wód PZW

W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbyła się w Warszawie narada inspektorów i kierowników zagospodarowania wód użytkowanych przez PZW, przy udziale wiceprezesa Zarządu Głównego, przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i kierownika Działu Zagospodarowania Wód przy Zarządzie Głównym.

Głównym celem narady było między innymi omówienie wykonania planu za I półrocze, przedyskutowanie wytycznych do planu zagospodarowania wód na rok 1953 oraz zapoznanie się z najbardziej palącymi problemami poszczególnych okręgów PZW.

Poniżej podaje się w skrócie zagadnienia poruszane przez przedstawicieli terenu:

Okręg katowicki — w pierwszym półroczu dostarczył dla Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych i drobnych gospodarstw rolnych 10 q narybku karpia oraz w miesiącu lipcu — 30.000 szt. narybku lipcowego. Przedstawiciel Okręgu katowickiego wysunął projekt centralizacji akcji gospodarczej w łonie PZW na wzór PGR.

Okręg poznański — prowadził w br. intensywne odłowy węgorza wstępującego i plan tych odłowów przekroczył czterokrotnie. Obecnie Okręg dokonuje przerzutów węgorza samolotem do wód Warszawy i Katowic.

Przedstawiciel Okręgu poznańskiego wysunął propozycję hodowli pstrąga tęczowego jako „handłówki“ oraz wszczęcie produkcji materiału zarybieniowego pstrąga tęczowego dla PGR.

W Okręgu tym, mimo licznych interwencji, WRN nie przekazała dotąd PZW drobnych rzek, na których kwitnie bezkarnie kłusownictwo.

Okręg szczeciński — został w br. pozbawiony terenów wędkarskich na rzece Ryglicy, która została odebrana PZW i oddana Spółdzielniom Rybackim, mimo że plan odłowów został przez Okręg wykonany. Obecnie wędkarze tego Okręgu nie mają prawa sportowego łowienia ryb, gdyż mimo zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa — zarządy tych spółdzielni nie wydają członkom PZW bezpłatnych zezwoleń na wędkowanie.

Na terenie woj. koszalińskiego wszystkie wody pstrągowe są w użytkowaniu CZR, który nie przedsięwziął żadnych starań, mających na celu ochronę tych wód przed kłusownikami, co przynosi nieobliczalne straty dla gospodarki rybnej.

Okręg krakowski — CZR prowadzi w Dolinie Bętkowskiej produkcję handlowego pstrąga tęczowego, co zdaniem Okręgu mija się całkowicie z celem, ponieważ hodowlę pstrąga tęczowego można prowadzić w ośrodkach mniej ważnych, nie mających tak kluczowego znaczenia dla zarybiania wód górskich jak Dolina Bętkowska.

Nieuzgodnienie dotychczas cen na materiał zarybieniowy pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i Ministerstwem PGR jest powodem licznych zażądań między CZR a PZW. Ponadto zbyt niskie ceny ustalone na materiał zarybieniowy przez Min. Roln. są przyczyną deficytowej gospodarki PZW na tym odcinku.

Na terenie woj. krakowskiego obserwuje się wzrost pogłowia łososia. Stosowane na terenie Okręgu metody odłowów za pomocą prądu elektrycznego zapewniają duże ilości tarlaków i zmniejszają czterokrotnie koszty połowu.

Okręg lubelski — odczuwa dotkliwe braki w materiale zarybieniowym, które dadzą się jednak usunąć przez przyjęcie małych stawków dla produkcji tego materiału.

Na terenie woj. lubelskiego istnieją wody nadal dzierżawione przez indywidualnych rybaków i Prez. Pow. Rad Narod. w dalszym ciągu przedłużają z nimi umowy.

Cena płacona przez Centralę Rybną za dostarczane raki jest za niska i uniemożliwia racjonalne zorganizowanie ich dostaw z powodu braku chętnych do przeprowadzania połowów.

Okręg olsztyński — poczynszy od września Okręg ten przystąpił do przejmowania wód przyznanych PZW. W Okręgu zorganizowano ostatnio dwie brygady rybackie i przewidywany odłów wyniesie około 1 tony ryb.

Okręg kielecki — poruszył sprawę deficytowej dostawy raków, spowodowanej niską ceną. PZW doceniając znaczenie dostaw raków jako towaru eksportowego i chcąc wywiązać się z nałożonego planu, zmuszony był podnieść cenę za dostarczone raki, ponadto obciążony kosztami, związanymi z transportem — dołożył do tej akcji w m. lipcu 4.349 zł.

Okręg białostocki — w roku bieżącym położył duży nacisk na walkę z kłusownictwem. W rezultacie w I półroczu skonfiskowano liczny sprzęt rybacki i wędkarski.

Jedyny ośrodek zarybieniowy Supraśl jest już na wykończeniu i w 1953 roku przystępuje do pełnej produkcji.

Okręg bydgoski — zakończył budowę ośrodka zarybieniowego w Smukale dzięki wysiłkowi miejscowych wędkarzy, którzy przepracowali bezinteresownie 3.000 robocz. dni. Okręg ten wezwał pozostałe okręgi PZW do podejmowania zobowiązań natury gospodarczej.

Okręg łódzki — usilnie zabiega w WRN o wydzierżawienie rzek Lindy i Rawki, które są eksploatowane przez prywatnych dzierżawców, jak dotąd bez skutku. Okręg ten odczuwa dotkliwy brak ośrodków zarybieniowych, których na swym terenie nie posiada.

Okręg wrocławski — zorganizował na swoim terenie brygady połowowe.

Liczne zabiegi w Prez. WRN o przydział dla PZW wód nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

W dalszym ciągu narady omówiono całokształt zagospodarowania wód należących do PZW.

Plan odłowów na I półrocze br. wykonano w 103%, przy czym stosunek drobnicy i średnicy do całej masy odłowionych ryb wyniósł 29,5%.

Plan kampanii wylęgowej został wykonany, mimo dużych trudności, w 111%. Plan produkcji materiału zarybieniowego będzie wykonany z nadwyżką. W pierwszym półroczu sprzedano Ministerstwu Rolnictwa 260.000 sztuk półpalczaków i 1.928.300 sztuk narybku łososia. Na jesieni zostanie przekazane do dyspozycji Min. Rolnictwa 160.000 szt. palczaków łososia. W I półroczu przekazano PGR 12.775.000 ziarn ikry szczupaka i około 500.000 ziarn ikry sandacza. Poza tym PZW dostarczył PGR węgorza obsado.wego. Ponieważ stwierdzono, że dla jezior i wód nizinnych PZW posiada za mało ośrodków zarybieniowych — postanowiono wystąpić do Min. Rolnictwa o przekazanie małych gospodarstw stawowych, będących w posiadaniu Zw. Samop. Chłopskiej i Gm. Rad Narodowych.

Na akcje związane z zagospodarowaniem wód Polski Związek Wędkarski przeznaczył w br. kwotę zł. 1.717.324 z własnych funduszy.

Z uwagi na duże znaczenie naturalnej karmy dla tarlaków pstrąga poruszana była również sprawa wprowadzenia ochrony i przeszczerpienia ślimaka winniczka, zakładania gniazd dżdżownic i sposobów pozyskiwania larw much na karmę dla ryb. Ten rodzaj domieszek do pokarmu wpłynie na podniesienie produktywności materiału rodzego. Ponadto postanowiono nawiązać kontakty z rzeźniami celem uzyskania odpadków mięsa, mogących służyć jako pasza dla ryb.

Uchwalono, aby okręgi zajmujące się hodowlą ryb karpioatych nawiązały kontakt z soltysami gromad, celem przeprowadzenia skupu nasion chwastów, stanowiących dobrą karmę dla ryb.

Ze względu na podniesienie się stanu pogłowia ryb w wodach użytkowanych przez PZW postanowiono plan odłowów na 1953 rok podnieść o 10%.

Z uwagi na to, że ośrodki zarybieniowe w najbliższej przyszłości nie będą w stanie pokryć zapotrzebowania na materiał zarybieniowy, postanowiono przystąpić do budowy stawów podchowowych przy większych obiektach jeziorowych lub rzecznych. Wydatki z tym związane pokryje PZW.

Na zakończenie narady wysunęto wniosek o konieczności rozszerzenia prenumeraty czasopisma „Gospodarka Rybna“ między pracowników Działu Zagospodarowania Wód oraz o utrzymywanie stałego kontaktu z tym pismem.



NADYMAJĄCE SIĘ RYBY

Do niezwykle ciekawych ryb należy grupa Tetrodontiformes, posiadająca najdziwniejsze kształty. Kilka gatunków posiada prawie kulisty kształt, wielkie, znacznie przekształcone pletwy i skórę pokrytą kolcami.

Przedstawiciele tej grupy żyją w wodach morskich, a kilka gatunków przystosowało się do życia w wodzie słodkiej. Zamieszkują one cieplejsze strefy Ameryki, Afryki i Azji.

Lecz nie tylko dziwaczne kształty wyróżniają te ryby spośród innych gatunków. Ich dziwne zwyczajne niejednokrotnie zwróciły uwagę podróżników i biologów.

120 lat temu Karol Darwin, w czasie swej podróży kolo Wysp Zielonego Przylądka (Am. Płd.), zanotował parę ciekawostek o rybie Diodon, należącej do wspomnianej wyżej grupy.

„Pewnego dnia ubawiłem się — czytamy u Darwina — obserwując zachowanie się ryby Diodon sp., którą złowiono, gdy pływała blisko brzegu. Znaną rzeczą jest, że ryba ta może się nadymać i przybierać prawie kulisty kształt. Gdy się ją wyjmie z wody na pewien krótki okres czasu a potem znów zanurzy, nabiera ona znaczną ilość wody i powietrza przez otwór ustny i prawdopodobnie także przez otwory skrzelowe”.

Musimy tu wyjaśnić, że dzieje się to nieco inaczej niż podaje Darwin. Woda lub nawet powietrze wprawdzie mogą przechodzić przez oba te otwory, lecz zawsze trafiają przez gardziel i przedni odcinek przewodu pokarmowego do swoistego pecherzyka lub do żołądka. Oba te narządy mogą się znacznie rozciągać.

„Skóra na brzuchu — pisze dalej Darwin o tej rybie — jest znacznie luźniejsza niż na grzbiecie i dlatego podczas wydymania się brzuszna strona ciała rozciąga się znacznie silniej niż inne. Na skutek tego ryba pływa wtedy grzbietem w dół i może poruszać się w każdą stronę, w górę i w dół. Ten ostatni manewr wykonuje jedynie za pomocą płetw piersiowych, bowiem ogon zwisa i nie jest używany”.

Takie „nadymanie” się jest prawdopodobnie jednym ze sposobów obrony, gdyż połączone jest z jednoczesnym nastroszeniem kolców, w które obficie zaopatrzona jest skóra.

„Diodon miał kilka sposobów obrony — kontynuuje Darwin. Gryzł potężnie, wyrzucał wodę na niemalą odległość, wydając przy tym ciekawy odgłos. Jednak najciekawsze jest to, że ryba ta wydziela przy dotknięciu skóry brzucha przepiękną, karminowoczerwoną włóknistą substancję, która barwi kość i papier tak trwale, że zabarwione przeze mnie przedmioty zachowały ten kolor aż po dziś dzień” — tj. 12 lat.

Od czasów K. Darwina nie wiele więcej dowiedziano się o tych ciekawych rybach. Wiemy, że do grupy tej należą najbardziej jadowite ryby. Tubylcy Ameryki Środkowej i Południowej używali żółci niektórych przedstawicieli Tetrodontiformes do zatruwania swych strzał. Xiph

RYBA — STRZELEC

Prawdopodobnie żadna inna ryba nie zdobywa swego pożywienia w tak ciekawy sposób jak ryba Toxotes jaculator, żyjąca w rzekach i przybrzeżnych wodach wschodnich Indii i Polinezji. W miejscach gdzie rośnie bujnie roślinność nadbrzeżna i poszczególnie gałązki i kwiaty zwieszają się nad wodą, gromadzą się te ryby i śledzą bacznie swymi dużymi oczyma za muchami i owadami siedzącymi na roślinach.

Gdy ryba ta upatrzy sobie swoją ofiarę, wówczas wyrzucając głowę ponad wodę wyrzuca nagle z pyska silny strumień wody, na wysokość nawet do 1 metra i to z taką dokładnością, że prawie zawsze trafiajony owad spada na powierzchnię wody i zostaje natychmiast zjedzony. Przy wyrzucaniu strumienia wody słychać szum, jak gdyby od niewielkiej pompki wodnej. Gdy zdarzy się, jakkolwiek rzadko, że „strzał” jest nieudany, wówczas ryba „rozżło-

szczona” pływa naokoło w wielkim podnieceniu i przybrawszy nową, korzystniejszą „postawę strzelecką” rozpoczyna swe polowanie na nowo, tym razem już z udanym skutkiem.

Mechanizm tej „strzelby wodnej” u tych niezwykłych ryb nie jest dotychczas naukowo zbadany. Wiadomo tylko, że w momencie „oddawania strzału” szczeka dolna wysuwa się nagle do przodu. Charakterystyczną cechą u tych ryb jest to, że pysk wykształcony jest w postaci jak gdyby wydłużonej rurki. Oprócz owadów i much ryba-strzelec odżywia się przede wszystkim ślimakami i małzami, które zrećźnie wydobywa ze skorupy.



Ryba-strzelec hodowana jest również w akwariach. Na Jawie ryba ta jest częstokroć specjalnie hodowana w basenach i stanowi przedmiot ulubionej rozrywki. Do wody wsadza się mianowicie gałązki lub kije z przyklejonymi muchami i owadami i następnie obserwuje się zręczność i celność, z jaką ryba-strzelec trafia w cel.

CO MÓWI KSIĄDZ KLUK O SZCZEGÓLNYCH SPOSOBACH ŁOWIENIA

„Mógłbym tu przywieść sposób, którego zażywają na trucie Ryb, lecz wolę o nim zamilczeć: jako bowiem niegodziwie czynią, którzy go zażywają, tak wszelkich szukać należałoby środków, aby niegodziwy sposób każdemu był zabroniony. Nic bowiem bardziej nie niszczy Ryb, jako trucie onych: raz tylko i drugi to uczyniwszy, można wszystkie wygubić Ryby. Są to pewne ziarna, których na to zażywają i zaprawują, znajome w Sklepach korzennych... Dostęć na tym, truć w Stawach, Jeziorach i Strumieniach bronić trzeba.

Ci którzy za wielką cierpliwość mało chcą mieć pożytku, głuszą Ryby na lodach. Gdy pierwsze czyste lody wodę powloką, chodzą po nich, a upatrzwszy pod lodem stojącą Rybę, grubym drewnem, albo jak zowią pałką, mocno w lód nad Rybą uderzają: która od tego nieco ołsnawszy, jak zdechła wyraca się i przeciąwszy przereble wyjeżdża być może. Na biegnącej wodzie nie wycina się przerebla tam gdzie jest Ryba, lecz tam dokąd płynie.

Kiedy zimą grube lody znacznie okryją śniegi, przy tym nastanie odmiekcz, na stojących wodach, zwłaszcza, nie mających zdrojów któreby nieysciami zamarać nie dopuszczały, więcęć korzystać można. W których miejscach powycinają się przereble, do których dla świeżego powietrza Ryby gromadnie się schodzić zwykły, i lada Kacrzem, osobliwie w nocy przy świetle łowione być mogą.

AKWARIUM



Od Redakcji. Poczynając od bieżącego numeru uruchamiamy nowy dział poświęcony hodowli ryb akwaryjnych.

Hodowla ryb akwaryjnych jest działem rybactwa „amatorskiego” o poważnym znaczeniu społecznym i wychowawczym. Ta szlachetna i pouczająca rozrywka zbliża człowieka do natury, uczy ją poznawać i kochać oraz stanowi doskonały odpoczynek zarówno dla pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Hodowla ryb akwaryjnych jest szeroko rozpowszechniona na całym świecie, również w krajach demokracji ludowej a szczególnie w Związku Radzieckim, gdzie istnieją nawet specjalne kluby tych hodowców w większych fabrykach i zakładach. Dowodem wielkiej popularności tej hodowli w naszym kraju są liczne rzesze miłośników hodowli ryb akwaryjnych, szczególnie wśród górników naszego zagłębia węglowego oraz wśród młodzieży.

Z uwagi na brak organizacyjnej więzi łączącej poszczególnych miłośników tej cennej i godziwej rozrywki, dział „Akwarium” w „Gospodarce Rybnej” winien przy czynnej współpracy zainteresowanych ułatwiać nawiązywanie kontaktu między zwolennikami tej hodowli oraz poprzez wymianę doświadczeń i informacji i zamieszczanie fachowych wiadomości z tej dziedziny przyczynić się do jej rozwoju.

Redakcja „Gospodarki Rybnej” zwraca się do zainteresowanych z apelem o nadsyłanie artykułów, notatek, korespondencji, zapytań oraz informacji odnośnie możliwości nabycia i zbywania materiału hodowlanego i sprzętu akwaryjnego.

Ciernik—*Gasterosteus aculeatus* L.

Któż nie zna ciernika, inaczej zwanego kolką lub katen? Pełno go w najrozmaitszych naszych wodach, jeziorach, rzekach, strumieniach, stawach i rowach, a nie brak go także w wodach przybrzeżnych Bałtyku.

Ciało ciernika jest wżecionowate, mocno z boków ściśnięte, z bardzo niskim trzonem ogonowym (przy nasadzie płetwy ogonowej). Przed płetwą grzbietową znajdują się 3 ciernie (kolce); płetwy brzuszne zmienione są na takie same 2 ciernie; płetwa odbytowa jest nieco mniejsza od grzbietowej i umieszczona pod nią; płetwy piersiowe i ogonowa są wachlarzowate. Boki ciała pokryte są częściowo tarczami kostnymi lub zupełnie nagie. W wodach słodkich najczęściej spotyka się cierniki o bokach nagich. Przecięcie pyszczka zwrócone jest skośnie ku górze. Ubarwienie cier-

ników jest bardzo zmienne. Grzbiet mają przeważnie oliwkowo-zielony, szaro-zielony lub niebieskawo-czarny; boki są jaśniejsze ze srebrzystym połyskiem a brzuch biało-srebrzysty. Młode osobniki mają boki czarno prążkowane. Samce w porze godowej mają grzbiet barwy jasno zielonej; podgardle, piersi, boki i brzuch ceglasto — lub krwistoczerwone.

Ryba ta dorasta do 5—8 cm długości. Żywi się robakami, skorupiakami, larwami owadów, ikrą ryb i narybkami.

Ciernik jest bardzo ruchliwy, zręczny, odważny i wojowniczy. Kolce ciernika są groźną bronią, nasady ich bowiem posiadają specjalne zatrzaski nie pozwalające na złożenie kolców bez woli ciernika. Jeśli jakaś drapieżna ryba chwyci ciernika, to napięte kolce powodują tak głębokie rany jamy ustnej, że mogą one stać się przyczyną śmierci napastnika.

Sposób rozmnażania ciernika jest bardzo interesujący. W porze godowej przypadającej na miesiąc kwiecień, maj lub czerwiec, pięknie ubarwiony samiec obiera sobie na dnie zbiornika odpowiadające mu miejsce, broniąc go zjadając przed innymi samcami. Na tym obranym przez siebie miejscu buduje gniazdo dla przyszłego potomstwa z korzonków, łodyg oraz roślin wodnych, spajając poszczególne części tego materiału budowlanego substancją wydzielaną z nerek.

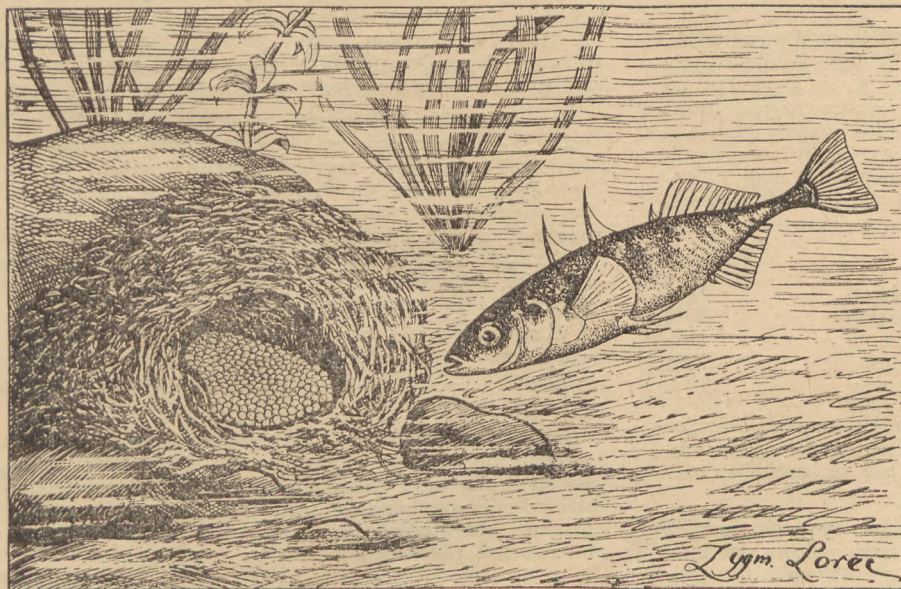
Gniazdo ma kształt mniej więcej kulisty; posiada otwór wejściowy i jest nieco zagłębione w dnie zbiornika wodnego. Budowa jego trwa 2—3 dni. Po zbudowaniu gniazda samiec przywabia jedną z samic przepływających w pobliżu lub brutalnie zapędza ją do gniazda. Samica wciska się otworem wejściowym do gniazda, składa tam ikrę w ilości 60—80 ziarenek i przewierciwszy pyszczkiem otwór wyjściowy wydostaje się na zewnątrz. Samiec natychmiast wpływa za nią do gniazda, zapładnia złożoną w nim ikrę i wypłynąwszy z gniazda udaje się na poszukiwanie następnej samicy. Powtarza się to tak długo, aż samiec zbierze w gnieździe dostateczną ilość ikry — wtedy zasklepia otwór wyjściowy całkowicie, a wejściowy znacznie zmniejsza. Teraz zastrzymuje się tuż przy otworze wejściowym gniazda i wachluje pilnie płetwami piersiowymi, dostarczając w ten sposób świeżej, obfitszej w tlen wody i czuwa nad bezpieczeństwem gniazda, odpędzając zbliżające się ryby. Po upływie kilku dni powiększa znacznie otwór wejściowy gniazda, by przejrzeć znajdującą się w nim ikrę i usunąć spleśniałe jej ziarnka.

Wyklutanie z ikry narybku zaczyna się po upływie 7 dni, najpóźniej zaś przeciągnąć się może do 14 dni. Samiec opiekuje się wyklutym narybkami: chwytając wypływające z gniazda rybki i umieszcza je w nim z powrotem, szczególnie wtedy, kiedy grozi istotne lub domniemane niebezpieczeństwo. Po krótkim już czasie, gdy młodziutkie rybki staną się bardziej samodzielne, opieka ojcowska słabnie i wreszcie całkowicie ustaje.

Jeśli chcemy obserwować przebieg tego ciekawego sposobu rozmnażania się ciernika, należy wczesną wiosną złożyć parę, a raczej jednego samca i kilka samic, umieścić

w akwarium wielkości co najmniej 50 x 30 x 30 cm.. Na dno akwarium kładziemy kilkunantymetrową warstwę czysto prętego piasku rzecznoego, a na nim kilka niewielkich kamieni. Rośliny najlepiej zasadzić gęściej przy obydwu węższych bokach akwarium, a rzadziej przy dłuższej jego ścianie, zwróconej do okna. Z roślin wodnych należy zasadzić takie, jak mech wodny *Fontinalis antipyretica*, nitella (*Nitella flexilis*), wywłócznik (*Myriophyllum spicatum*, *M. verticillatum*). Oprócz roślin zasadzonych można wrzucić do tego akwarium trochę korzonków i cienkich ułomków roślin wodnych.

Po złożeniu ikry należy wyłowić z akwarium lęgowego wszystkie samice, by nie przeszkadzały samcowi w pielęgnowaniu ikry i wyklutego narybku. Wykluty narybek, po wessaniu pęcherzyka żółtkowego, trzeba



żywiec najdrobniejszym żywym pokarmem, jak: wymoczki, wrotki i naupliusy (larwy) oczlików (*Cyclops*), później w miarę wzrostu — najpierw przecedzonymi, drobnymi oczlikami, a potem większymi oczlikami i drobnutkami wiosłarkami *Bosmina*, młodzieńkami *Daphnia* itp., po czym powoli przechodzi się na pożywienie ryb dorosłych. W braku wyżej wymienionego pożywienia, należy narybek karmić początkowo rozartymi na „mleczko” doniczkowcami (*Enchytraeus*). Po zabiciu ich wrzącą wodą i roztarciu w moździerzu porcelanowym — otrzymaną masę rozcieńcza się wodą i kroplami rozlewa się po całej powierzchni wody w akwarium. Pamiętać przy tym należy, że niespożyte części pokarmowe po upływie niedługiego czasu rozkładają się, zatruwając wodę. Potrzebny więc tu jest umiar w dozowaniu; lepiej jest wydzielać pokarm kilka razy dziennie w mniejszych porcjach. Później, w miarę wzrostu narybku, można karmić siekanymi doniczkowcami, a gdy więcej podrośnie — krajowymi doniczkowcami lub rurecznikami (*Tubifex*), wreszcie, tak jak dorosłe — na zmianę rozwielitkami (*Daphnia*), larwami różnych gatunków komarów, doniczkowcami i rurecznikami.

Miłośnik akwariów, który poświęci ciernikom jeden ze swych zbiorników, na pewno nie będzie tego żałował.

Z. Lorec

Hodowla bystrzyka neonowego w ZSRR

Mirek Srb z Pardubic (Czechy), wielki miłośnik hodowli akwaryjnej, po pobycie w ZSRR i zapoznaniu się z tamtejszym

szym materiałem hodowlanym rybek akwaryjnych, podaje wiadomości o hodowaniu tam bystrzyków neonowych (*Hyphessobrycon innesi* Myers).

Rybki te pochodzą z Peru, a do ZSRR dostały się już w roku 1932, a więc o 3 lata wcześniej niż do Czech.

Bystrzyk neonowy jest najczęściej hodowany na półwyspie Krymskim, gdzie ma idealne warunki rozwoju; stąd rozsyła się go po całym ZSRR.

Nowe pożywienie dla ryb w akwariach

Czeski miłośnik akwariów A. Daniel przygotowuje dobry i pożywny pokarm dla ryb akwaryjnych w następujący sposób.

Z kupowanych do spożycia ryb krajowych (ikrzyć) wybiera ikrę i przelewa ją na sicie wrzącą wodą. Zaróżowioną po tym zabiegu ikrę rozkłada cienką warstwą i umieszcza w wygrzanym piecyku kuchennym. W ten sposób ususzoną, przypominającą swym wyglądem rzeczny piasek ikrę uciera w moździerzu na drobnutki proszek, miesza z „Wawilem” i innymi suchymi pokarmami, dodając utartych na proszek suszonych liści sałaty.

Wszystkie ryby jedzą chciwie ten pokarm poza tymi gatunkami, które przyjmują tylko pokarm żywy.

„Akvaristické Listy” nr 3.1950 r.



Jak pracuje spółdzielnia rybacka w Wyszogrodzie

Spółdzielnia pracy rybołówstwa śródlądowego w Wyszogrodzie założona została w grudniu 1949 r. Do marca 1951 r. nosiła nazwę „Rybacka Spółdzielnia Produkcijna w Wychodźcu” i posiadała tylko 40 członków oraz 4 zespoły: Mochty, Miączynek, Wychodźc i Czerwińsk.

W marcu 1951 r. spółdzielnia została terenowo powiększona przez przyłączenie do niej dalszych obwodów w dół Wisły od Wyszogrodu do Płocka. Obecnie spółdzielnia w Wyszogrodzie gospodaruje na odcinku Wisły od Mocht aż do Płocka i liczy 74 członków, zorganizowanych w 10 zespołach.

W pierwszym półroczu br. spółdzielnia w Wyszogrodzie, jako jedna z nielicznych spośród spółdzielni śródlądowych, wykonała plan z nadwyżką w 104,6%, dostarczając na rynek 26 ton wysokowartościowych ryb rzecznych. Mimo łącznego wykonania planu nie wszystkie zespoły plan wykonały, co świadczy o nierównomiernej pracy poszczególnych zespołów oraz o niedostatecznej mobilizacji i kontroli zespołów ze strony Zarządu Spółdzielni. Wykonanie planu przez poszczególne zespoły przedstawiało się następująco:

Wyszogród	260%	Mochty	85%
Czerwińsk	104%	Miączynek	80%
Kępa Polska	100%	Płock	74%
Wychodźc	100%	Ośnica	73%
Pieczyska	86%	Wykowo	70%

Jak widać z powyższego wykonanie planu zawdzięczać należy przede wszystkim przodującemu zespołowi Wyszogród, który zdecydowanie wysunął się na czoło wszystkich zespołów.

Niewykonanie planu przez większość zespołów oprócz przyczyn obiektywnych jak niemożność połowu sieciami w miejscach regulacji rzeki Wisły (pobudowanie tam-głów-

wek), ma swoje źródło w braku właściwego, socjalistycznego podejścia do pracy oraz w tym, że złowione ryby b. często nie trafiają do samochodów Centrali Rybnej, lecz na nielegalny rynek.

Mimo tych poważnych niedociągnięć w pracy spółdzielni, w porównaniu do lat poprzednich, obserwuje się znaczny postęp. Jako przykład może służyć fakt, iż 4 zespoły dawnej spółdzielni w Wychodźcu, a mianowicie: Mochty, Miączynek, Wychodźc i Czerwińsk, liczące razem 40 członków, za cały rok 1950 odłowiły tylko 1.800 kg ryb, podczas gdy w I półroczu 1952 r. sam zespół Czerwińsk, liczący tylko 7 rybaków, odłowił 2.504, a łącznie zespoły te odłowiły 7.723 kg. Ten wzrost połowów świadczy niewątpliwie o lepszej organizacji pracy spółdzielni i o postępie uświadamienia społecznego rybaków.

Do dalszych niedociągnięć w pracy spółdzielni należy zaliczyć niewykonanie wiosennego planu zarybiania. Za niepowodzenie akcji zarybieniowej na wiosnę odpowiedzialny jest w dużym stopniu Zarząd spółdzielni, który we właściwym czasie nie przeprowadził odpowiedniej propagandy w tym kierunku i nie potrafił swoich członków, przeważnie starych, często zacofanych i konserwatywnych rybaków, zmobilizować do tej akcji i przekonać ich o korzyściach sztucznego zarybiania.

W związku z nieudaniem się wiosennej akcji zarybieniowej Zarząd zamierza przeprowadzić intensywną akcję zarybienioową na drodze zakupu palczaków sandacza i szczupaka na jesieni.

Dla wzmocnienia walki z kłusownictwem i usprawnienia kontroli odłowów zaangażowano w II półroczu drugiego strażnika oraz zakupiono motor przyczepny do łodzi strażniczej, co ułatwi kontrolę terenu przez Zarząd spółdzielni i niewątpliwie dodatnio wpłynie na wykonanie planu również II półroczu.

J. B. Wyszogród

Najmłodsza spółdzielnia rybacka „Sandacz” w Puławach

Spółdzielnia rybacka „Sandacz” w Puławach jest najmłodszą spółdzielnią śródlądową, gdyż rozpoczęła swą działalność dopiero I.IV.1952 r.

Spółdzielnia „Sandacz” eksploatuje wody rzeki Wisły na długości 80 km (od 312 do 392 km) oraz na rzece Wieprz na odcinku 15 km. Łączna powierzchnia wód spółdzielni wynosi około 1.680 ha. Plan produkcyjny spółdzielni został opracowany dla powierzchni 2.750 ha, gdyż spółdzielnia miała otrzymać w dzierżawę odcinek Wisły o długości 120 km oraz wody rzeki Bugu z okolicznymi jeziorami o powierzchni około 1.090 ha. Niestety, Prezydium WRN w Lublinie nie rozwiązało dotychczas umów z prywatnymi dzierżawcami, którzy dzierżawią najrybniejsze obwody rzeki Wisły. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia, gdyż nie wydaje się możliwe ażeby prywatni dzierżawcy mieli pierwszeństwo przed spółdzielnią.

Spółdzielnia liczy obecnie 96 członków, podzielonych na 10 zespołów rybackich.

W II kwartale br., w którym spółdzielnia rozpoczęła swoją działalność, plan wykonano zaledwie w 15,5%, przy czym najwyższy procent wykonania planu (35%) miał zespół nr 2.

Te słabe wyniki dotychczasowej działalności tłumaczą się początkowym okresem organizacyjnym oraz b. słabym uświadomieniem rybaków-członków spółdzielni. Celem osiągnięcia lepszych wyników w II półroczu Zarząd spółdzielni przedsięwziął szereg środków zaradczych. Silny nacisk zostanie położony na masowe uświadamianie rybaków przez organizowanie narad roboczych, na których wygłaszane będą pogadanki o znaczeniu Planu 6-letniego, uspołecznionej gospodarcze rybnej oraz obowiązku wyko-

nywania planów produkcyjnych. Zorganizowane zostaną również wyjazdy w teren przedstawicieli Zarządu, a w szczególności Komisji Rewizyjnej do poszczególnych zespołów, przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Zarząd zamierza wykluczyć ze spółdzielni tych członków, którzy nie będą wykonywać swych planów i oprzeć się w przyszłej pracy na nowych kadrach, które ma zamiar przygotowywać i szkolić spośród młodoletnich.

Poważną przeszkodę w wykonywaniu planów, oprócz wyżej wymienionego słabego uświadomienia rybaków, stanowi nadmierne kłusownictwo. Kłusownicy, rekrutujący się spośród byłych dzierżawców — kułaków, rybaków usuniętych ze spółdzielni oraz mieszkańców osiedli, położonych nad brzegiem rzek, dysponując często nowoczesnym sprzętem rybackim oraz łodziami, grasują na wodach spółdzielni. Środkiem zaradczym byłoby odebranie łódek i sprzętu kłusownikom i osobom nie posiadającym prawa odłowu ryb oraz znakowanie łodzi, służących do przewozu płodów rolnych. Również nieuregulowanie handlu rybą jest przyczyną kłusownictwa. Każdy bowiem może sprzedawać ryby bez żadnych przeszkód na wolnym rynku. Odbiorcami są nie tylko osoby prywatne, lecz w poważnym stopniu i gospody CRS, które nabywają ryby, często w większych ilościach i odmawiają wskazania nazwiska dostawcy. Np. kierownik gospody CRS w Kazimierzu nabył dnia 9.VII. większą ilość ryb i na zapytanie kierownictwa spółdzielni odmówił podania źródła nabycia.

Uregulowanie sprawy handlu rybą na terenie działalności spółdzielni przez kompetentne władze w poważnym stopniu przyczyniłoby się do zmniejszenia kłusownictwa.

A. S. (Lublin)

Hurtownia Centrali Rybnej w Szczecinku

W dziale „Obrót i Przetwórstwo” czytamy często o wyróżnieniach pracowników Centrali Rybnej z okazji takich czy innych uroczystości, czytamy o odznaczonych przodownikach pracy i racjonalizatorach. W 99% są to pracownicy zakładów rybnych; raz tylko jeden, o ile się nie mylę, odznaczony został kierownik hurtowni we Włocławku.

Wydawać by się mogło, że wśród całej masy pracowników handlu Centrali Rybnej nie ma przodowników, nie ma za co kogo odznaczyć. Przypuszczam jednak, że tak nie jest, a na dowód podam trochę faktów z Hurtowni Centrali Rybnej w Szczecinku, którą miałem okazję odwiedzić.

Już pierwszy fakt — przejeżdżam ulicami miasta i pomimo, że wiem na której ulicy jest hurtownia — nie mogę jej znaleźć. Normalnie nie sprawia to żadnej trudności — nie potrzeba szyldu — prawie każdą hurtownię charakteryzują na odległość stosy leżących skrzynek, nieraz brudnych i specyficzny zapach. A tymczasem w Szczecinku plac uprzątnięty, skrzynek nie widać, porządek — oto pierwsze wrażenie.

Kierownik hurtowni ob. Ziętański to długoletni pracownik Centrali Rybnej; pracuje w niej już od sześciu lat. Pamięta szereg dyrektorów i co ciekawsze, należał do rozmaitych wojewódzkich placówek CR pomimo, że miejsca pracy nie zmieniał. A więc hurtownia była początkowo domeną Oddziału CR w Chojnicach, potem podlegała Ekspozyturze w Bydgoszczy, później przeszła do Ekspozytury Szczecin, wreszcie ostatnio należy do Woj. Biura CR w Słupsku.

Pracownicy hurtowni, jak mnie poinformowano, własnymi siłami sposobem gospodarczym wybudowali i uporządkowali magazyn podręczny, szopę dla samochodów, a teraz przystępują do remontu dachu nad pomieszczeniem, w którym można będzie magazynować śledzie.

Personel hurtowni nieliczny ale dobrany. Widać pracę całego kolektywu; 3 pracowników przybyło tu z Bugu z Wileńszczyzny i osiedliło się w tej pięknej okolicy: są zadowoleni z otrzymanych mieszkań, ziemi i pracy. Kierownik i szofer pochodzą z Kielc. Dziś są wszyscy mieszkańcami Szczecinka, patriotami swego uroczego miasteczka i nie szczędzą trudu i wysiłków, aby na swoim skromnym odcinku wypełniać zadania jakie stawia przed nimi Plan 6-letni.

Z inicjatywy kierownika ob. Ziętańskiego zespół pracowników hurtowni wezwał do współzawodnictwa inne hur-

townie w woj. koszalińskim. Współzawodnictwo to obejmuje: wykonanie planów dystrybucji (wykonanie planu w każdym sortymencie), terminowość w załatwianiu korespondencji, jakość zestawień towarowych, terminowość nadsyłania dziennych zestawień obrotu towarowego, gospodarkę opakowaniami (terminowość zwrotu). Współzawodnictwo to przynosi hurtowni w Szczecinku znaczne sukcesy: zdobywa bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Współzawodnictwem żyją tu wszyscy pracownicy, fizyczni i umysłowi: razem pomagają w pracy przy zniwach w majątkach PGR, razem jadą pomagać w pracy zespołom rybackim.

Hurtownia w Szczecinku to przykład dobrze zorganizowanej małej placówki, małego trybu, od obrotów którego zależy ruch dużego koła jakim jest Centrala Rybna.

Jedno tylko zmartwienie ma hurtownia: brak jej chłodziń. Placówka położona wśród jezior, obsługująca trzy wielkie zespoły rybackie (Szczecinek, Czaplinek i Wałcz), mająca duży zasięg dystrybucyjny (5 powiatów) — jest pozbawiona zupełnie urządzeń chłodniczych. Tym bardziej zasługują na uznanie ci ludzie, którzy z całym zaparciem się siebie, nie bacząc na obowiązujące godziny pracy pracują, aby nie dopuścić do zepsucia cennego towaru i codziennie każdą ilość odebranej ryby rozesać w teren lub do zakładów przetwórczych.

Sądzić należy, że znajdują się kredyty na urządzenia chłodnicze dla hurtowni w Szczecinku. Zasługuje ona na to w zupełności.

Korespondent „Gospodarki Rybnej”
B.M. (Szczecinek)

Sprostowanie

W tytule artykułu inż. A. Kozłowskiego w nr. 9 „Gospodarki Rybnej” zakradł się błąd, który niniejszym sprostujemy.

Tytuł artykułu winien brzmieć: „Kilka uwag o rybołówstwie w woj. olsztyńskim w 1951 roku” — a nie w 1952 jak to mylnie podano.

W tymże artykule wiersz 12 od dołu prawej szpalty winien brzmieć: „...dla kwartału trzeciego25—20%”.



Wskazówki praktyczne

(kalendarz zajęć)

Październik na jeziorach

W październiku przypadają okresy ochronne dla ryb łososiowatych: siei i sielawy — od 15 października do 31 grudnia oraz raków — samiec od 15 października do 31 lipca, samców — od 15 października do 15 marca.

Półw raków należy prowadzić intensywnie z uwagi na kończący się okres połowu. Złowione raki muszą być wysłane najpóźniej na 5 dni przed rozpoczęciem okresu ochronnego, stosownie do art. 54 Ustawy o rybołówstwie.

Gospodarstwa jeziorowe, które przeprowadzają kampanie sielawowe czy siejowe, powinny najdalej w początku października wnieść do wojewódzkiej władzy administracji ogólnej odpowiednie podanie o uzyskanie zezwolenia na półw tych gatunków ryb w czasie ochronnym. Na jeziorach przeznaczonych na kampanie sielawowe należy w razie potrzeby ograniczyć połowy, aby w czasie tarła zapewnić sobie maksymalne połowy tarlaków. Na kampanię sielawową i siejową należy przygotować dostateczną ilość wontonów jak i pomocniczego sprzętu do przeprowadzania sztucznego tarła.

Jeziora, które dotychczas nie były odławiane sieciami ciągnionymi, można odławiać przywłokami jesiennymi. W tym czasie bardzo ciekawe wyniki osiągniemy przy używaniu ślepów, objazdek i wontonów.

Prowadzić należy odchwaszczenie jezior przez półw drobnego okonia, jazgarza, uklei i stynki. Półw uklei, która w tym okresie gromadzi się w dużych ławicach niedaleko brzegów, może dać nam bardzo dobre wyniki. Obecnie mamy zapewniony zbyt na ukleję dużą jako surowiec dla przetwórci rybnych i na konsumpcję oraz na ukleję drobną (poniżej 10 cm) na paszę, toteż wykorzystać należy tę okoliczność i prowadzić intensywnie jej połowy.

Ryby przeznaczone do wysyłki należy nadal dobrze lodować. Specjalną uwagę zwrócić należy na lodowanie ryb z sieci ciągnionych, dostarczane często do magazynu po kilku, a nawet kilkunastu godzinach od chwili ich złowienia.

W dalszym ciągu należy prowadzić prace przygotowawcze do połowów zimowych. Posiadane niewody należy wyremontować, a w razie potrzeby przeprowadzić dodatkową impregnację. Nowe niewody należy montować możliwie z sieci cienkich i rzadkich, o wymiarach oczek w matni najmniej 30 mm, a w skrzydłach od 35 do 60 mm. Używając takie sieci uzyskamy dużą oszczędność w materiale sieciowym, a poza tym pozwoli nam to na stosowanie większych sieci (wyższych i dłuższych), co z kolei wpłynie na zwiększenie połowów.

W dalszym ciągu należy stawiać sznury węgorzowe jak w miesiącu wrześniu.

O ile w miesiącach letnich nie zdążyliśmy przygotować wyciągów dla toni niewodowych, należy to uczynić jeszcze teraz. Oczyszczone z roślinności twardej i zaczepów wyciągi ułatwiają pracę i zapewnią nam lepsze wyniki połowów.

W. U.

Listopad na jeziorach

Praca na jeziorach w listopadzie ogranicza się prawie wyłącznie do połowów przywłoką jesienną i ślepiami. Tylko jeziora sielawowe, przeznaczone do przeprowadzenia kampani sielawowej, odławiane są wontonami sielawowymi.

Jeziora, które z uwagi na dużą odległość od siedziby grupy rybackiej nie mogły być należycie eksploatowane w okresie wiosennym i letnim, jak też jeziora, które z jakichkolwiek powodów nie mogą być odławiane dużym niewodem zimowym, należy odławiać w tym okresie dużą przywłoką jesienną.

W listopadzie odbywa się tarło sielawy i siei. Gospodarstwa jeziorowe nastawione na produkcję ikry sielawy powinny już z początkiem listopada przeprowadzać próbne połowy wontonami, aby uchwycić moment rozpoczęcia tarła i we właściwym momencie rozpocząć zbiór ikry.

Zapłodnioną ikrę należy transportować do najbliższej wylęgarni ryb. Z uwagi na łatwość przeziębienia się ikry należy bańki transportowe z ikrą zabezpieczyć przed zbyt niską temperaturą przez okrywanie kocami, lub wstawienie baniek w skrzynie i obłożenie suchym mchem lub sianem.

Prace przygotowawcze do połowów zimowych powinny być w listopadzie ukończone. Opróżnione już lodownie należy przygotować do magazynowania świeżego lodu. Okresy niepogody, uniemożliwiające wyjazdy na połowy, należy wykorzystać na przeprowadzenie remontu sieci stawowych i na montaż nowego sprzętu wiosennego.

Przygotować miejsca na przechowanie przez zimę łodzi i sadzy. Z jezior, które nie będą już odławiane z łodzi, pościagać łodzie i sadze na ląd. W dalszym ciągu oczyszczać wyciągi do toni niewodowych.

Na zbliżającą się kampanię trzcinową należy przygotować potrzebną ilość suwaków do koszenia trzciny i zabezpieczyć sobie dostawę potrzebnej ilości drutu do wiązania trzciny.

W. U.

Październik na stawach

W początkach października rozpoczyna się odłowy stawów, które winny trwać najdalej do listopada.

Odłowy rozpoczyna się od stawów średniej i małej wielkości, podczas gdy odłowy dużych stawów zostawia się na okres późniejszy, aby manipulacje dużą ilością ryb przeprowadzać przy chłodniejszej temperaturze.

Stawy przeznaczone do zimowania ryb odławia się możliwie wcześniej, aby mieć czas na przygotowanie ich do zimowego zalewu.

W końcowym okresie odławia się zwykle narybek, który w ciepłe dni jesienne jeszcze żeruje, w przeciwieństwie do ryby kupieckiej, która już nie pobiera pokarmu.

Zgodnie z powyższym ustala się terminarz odłowów, nieodzwony w dużych gospodarstwach stawowych, gdzie odłowy licznych stawów wymagają systematycznego realizowania planu i ukończenia ich na czas.

Tam, gdzie zachodzi możliwość zahamowania odpływu, czy też znacznego podniesienia się poziomu wody w odprowadzalnikach, co mogłoby wyrządzić szkody niżej położonym gruntom, trzeba uprzedzić ich właścicieli o terminie spuszczenia stawów, kontrolując czy woda nie zatapia grunty.

Przy hodowli ryb dodatkowych w gospodarstwie karpowym podczas spuszczenia stawów należy brać pod uwagę możliwość spływania z wodą drobnych linów i sandaczy.

Szybkość spuszczenia wody nie jest rzeczą obojętną: przy ostrym spuszczeniu woda unosi ze sobą dużo części żywnych z dna stawów, zachodzi też niebezpieczeństwo pozostawiania ryb w zagłębieniach dna i pomiędzy roślinami.

Warunkiem sprawnego przeprowadzenia odłowu jest przygotowanie odpowiedniej ilości sprzętu. Ze względu na duże zniszczenie i łatwe zużycie się sufat i kasarków — winno ich być o 30—50% więcej niż faktycznie potrzeba do pracy.

Wiele starania i uwagi należy poświęcić rybom obsadowym, pozostawionym do dalszej hodowli. Od sprawniej organizacji odłowów, od uchronienia ryb przed zmęczeniem manipulacjami i od sprawnego transportu zależy stan zdrowotny przyszłorocznej obsady.

Odłowione ryby należy przebrać — chore i podejrzone oddzielić i umieścić w osobnym magazynie, nie mającym

bezpośredniego kontaktu z zimochowanymi. Rybę handlową należy posegregować wg przyjętych sortymentów.

Należy unikać mieszania karpia, pochodzących ze stawów handlowych, lecz niewyrośniętych do wagi karpia handlowego z kroczkami, przeznaczonymi do dalszej hodowli. Sztuki niewyrośnięte należy przeznaczyć na sprzedaż. Często niewyrośnięte ryby przechodziły choroby, które je powstrzymały we wzroście; mogą być one nosicielami zarazków i spowodować niespodziewany wybuch choroby.

Ważenie ryb odbywa się jednocześnie z liczeniem wg ustalonych norm np. po 50 kg ryby kupieckiej. Narybku nie liczy się w całości. Ilość jego ustala się na podstawie przeliczeń próbnych (tzn. ustala się przeciętną ilość sztuk na 1 kg i mnoży przez wagę odłowionego narybku).

Ryby przeznaczone do dalszej hodowli należy poddać kąpeli, celem usunięcia z nich pasożytów. Ryby opłukane przez pijawki należy kąpać w roztworze soli kuchennej przez 15 minut. Kąpiel tę należy przeprowadzać w drewnianym naczyniu, używając na 100 l wody 2,5 kg soli.

Do kąpeli należy umieścić ryby na silnym przepływie celem odpicia i usunięcia pijawek. Z tarlaków pijawki usuwa się ręcznie przy pomocy tamponu z waty, nasyczonego roztworem dezynfekcyjnym.

Wszelkie manipulacje odłowe jako sztuczny zabieg narażają zdrowie ryby. Przez stworzenie więc jak najlepszych warunków odłowu, przez delikatne obchodzenie się z rybami unika się niebezpieczeństwa śnieć. Szczególnie ostrożnie należy obchodzić się z narybkami, tarlakami i rybą uboczną.

Praktycznie jest, o ile przesadka II ma możliwe warunki zimowania, nie odławiać narybku jesienią, lecz pozostawić go do odłowu wiosennego. W ten sposób nie narażamy narybku na obrażenia skóry, która jest zawsze podatna na różnych infekcji, a sobie zaoszczędzamy jednego odłowu. Infekcja skóry jest tym bardziej groźna, że w zimie zdolność regeneracji skóry jest mocno zmniejszona, a odporność organizmu mała.

„Suchoty” karpia (Coccidiosis)

Od dawna rybacy stawiarze wyróżniali wśród obsad narybkowych i kroczkowych karpie wychudzone, które nazywali suchotnikami. Jeszcze przed pojawieniem się najgroźniejszej choroby karpia jaką jest posocznica, zwrócili oni uwagę na tę chorobę, którą ze względu na objaw wielkiego wychudzenia nazywali bardzo trafnie „suchotami”.

Pierwszy opisał szczegółowo chorobę wywołaną przez sporowca *Eimeria* Spiczakow. Nazwał ją „kokcydiozą” (Coccidiosis) i ocenił jako bardzo złośliwą, mogącą przybrać rozmiary i charakter prawdziwej epizooty.

Kocyfowski w badaniach swych stwierdził, że sporowce stanowią prawdziwą groźbę dla zdrowotności obsad hodowlanych karpia. Wywołują one zmiany chorobowe swym bezpośrednim działaniem, uszkadzając naturalne zapory tkankowe (przewody pokarmowe) i torując drogę dla infekcji, w szczególności posocznicy karpia. Jak wynika z badań rozpoznawczych, posocznica atakuje najczęściej obsady, które są zaatakowane masowo sporowcami.

Schorzenie to wywołuje *Eimeria*, pasożyt należący do grupy pierwotniaków nazywanych sporowcami, szczególnie przystosowanych do pasożytniczego trybu życia. Cykl rozwojowy tych pasożytów jest bardzo zawiły. W przewodach pokarmowych karpia spotykamy zwykle sporowce w postaci tzw. sporoblastów, silnie załamujących światło, mikroskopowych ciałek o nieregularnych kształtach, w których znajdują się okrągłe twory, zawierające po cztery owalne sporocysty. Wewnątrz każdej sporocysty znajdują się dwie małe pólki siarczcowate względnie sierpowate komórki, które nazywają się sporozoitami.

Opisane pasożyty wydostają się z odchodami ryby do wody, opadają na dno skąd wraz z pożywieniem dostają się do przewodów pokarmowych ryb i w ten sposób następuje przeniesienie się ich do innego żywiciela. Same spory rozprzestrzeniają się w przyrodzie z prądem wody, z rybami obsadowymi przenoszonymi ze zbiornika do zbiornika, przez ptactwo wodne, wędrujące płazy itp.

Objawy kliniczne i zmiany anatomo-patologiczne

Ryby zaatakowane tą chorobą już pod koniec okresu zimowania są bardzo osłabione. Leżą one masowo na

Z dalszych prac w gospodarstwie stawowym należy wymienić przygotowanie zimochowu. Wszelka roślinność z zimochowu winna być przed zalewem dokładnie wykoszona i wygrabiona, celem zmniejszenia masy organicznej, pochłaniającej podczas procesów gnilnych duże ilości tlenu.

W zimochowach należy uregulować przepływ wody; nie może być za szybki, gdyż niepokoi to ryby. Obsady zimochowu nie należy zbyt długo zagęszczać, gdyż może to spowodować zachwianie równowagi tlenowej.

R. M.

Listopad na stawach

Prace odłowe są już w większości gospodarstw ukończone. Te gospodarstwa, które z pewnych powodów odłowów nie ukończyły przeprowadzają je teraz.

W miesiącu tym prace na stawach polegają będą na zabiegach pielęgnacyjnych, remontach oraz bieżących czynnościach gospodarczych.

Najwięcej uwagi należy poświęcić uporządkowaniu dna stawowego. Do zabiegów tych należy poprawienie osuszalności dna i wykoszenie twardej roślinności. Odprowadzalniki i łowiska należy dokładnie oczyścić z mułu i wydezynfekować miałem wapiennym w stosunku 15 q/ha.

W listopadzie kończy się uprawę przesadek I; należy je dokładnie zbronować i zdezynfekować. Jeśli przesadki są obsiane roślinnością stosowaną jako nawozy zielone — należy ją przyorać.

W miesiącu tym przeprowadza się wszelkiego rodzaju remonty, jak: naprawy grobli, mniczów i sprzętu rybackiego.

Bieżące czynności gospodarcze polegają na opiece nad rybami znajdującymi się w zimochowach i magazynach. W związku z tym należy zwracać baczną uwagę na dopływ wody do tych zbiorników, który powinien być tak uregulowany, aby ruch wody nie niepokoił ryb.

B. S.

hoku ciała na dnie stawu przy brzegu. Często przybierają także taką pozycję, że głowa opada w dół i dotyka dna. Po zaniepokojeniu ryby powstają, odpływają niezgrabnie w inne miejsce, aby przybrać znowu wyżej opisaną pozycję. U odłowionych ryb stwierdza się wszystkie objawy wychudzenia, a mianowicie oczy zapadnięte i grzbiety zaostrome. Wskutek wychudzenia głowa ryby wydaje się nieproporcjonalnie duża w stosunku do reszty ciała. Objawy te występują szczególnie wyraźnie jeżeli ryby mają złe warunki zimowania. Zdarza się także, że odłowiony z zimochowu materiał obsadowy nie wykazuje tych objawów chorobowych i dopiero po przeniesieniu do stawów odrostowych, a więc w inne warunki środowiskowe, następuje gwałtowne wychudzenie i masowe śnięcie.

Badanie chorych ryb wykazuje z reguły bładość (nie-dokrwiistość) narządów wewnętrznych i zmiany charakterystyczne dla zapalenia śluzowego w zakresie przewodów pokarmowych. Jelito jest cienkie, blade i prawie przezroczyste, szczególnie w końcowym odcinku. Sama treść jelita jest płynna, śluzowata, silnie zabarwiona barwikiem żółciowym na żółto. Pod mikroskopem stwierdza się, że na tę treść składają się bardzo liczne komórki śluzowe jelita, obumarłe komórki nabłonka błony śluzowej jelita i duża ilość samych pasożytów. Badania histologiczne wykazują, że nabłonek jelitowy jest bardzo zniszczony, często zupełnie zniszczony ze ścianą jelita i dlatego przewód pokarmowy nie może pełnić swej czynności wchłaniania pokarmu. Stan ten jak również trucizny wydzielane przez sporowce i powstałe przez nieprawidłową przemianę materii powodują wycieńczenie i śnięcie, dochodzące często do 40% obsady. Jeszcze gorzej jeżeli do tego dołączy się infekcja ogólna organizmu przez bakterie, które wnikają przez uszkodzone jelito do innych tkanek. Wtedy powstaje schorzenie o przebiegu ostrym, które ma wszystkie cechy posocznicy karpia.

Chore ryby mogą przeżyć proces chorobowy, jednak jako ryby obsadowe są one zawsze mniej wartościowe. Choroba przechodzi bowiem z reguły w formę chroniczną, wskutek czego przyrost ryb jest obniżony. Tak samo ryby te są trwałymi nosicielami sporowców i rozprzestrzeniają chorobę.

Pasożyt ten jest bardzo rozpowszechniony w gospodarstwach stawowych; jest bardzo odporny na czynniki termiczne i chemiczne i wskutek tego niemożliwe jest jego zniszczenie.

Zapobieganie i zwalczanie

Zapobieganie i zwalczanie „suchot“ polega na zabiegach hodowlanych, które powinny być zresztą bezwzględnie stosowane we wszystkich racjonalnie prowadzonych gospodarstwach.

Według Spiczakowa należy uwzględnić następujące czynniki:

1. **Racjonalna produkcja narybku kreczków i ochrona ich przed zakażeniem.** Obsady te nie powinny mieć styczności ze starszymi rybami. Dlatego tarlaki powinny być natychmiast po skończonym tarle odłowione z tarliska. Tarlaki i selekty karpia nie powinny zimować z młodymi obsadami hodowlanymi, lecz w osobnym zimochowie. Z tych powodów również narybek i kroczi przemysłowe muszą być bezwzględnie przechowywane w magazynach, których minchy są opatrzone gęstą siatką. Ryby te ze względu na nosicielstwo sporowców i możliwości zachorowania nawet w okresie zimowania powinny być w pierwszej kolejności sprzedawane na rynek spożywczy. Jeżeli na przesadkę drugą, staw kroczkowy względnie zimochów ma być użyty staw odrostowy, konieczna jest dokładna dezynfekcja przy pomocy wapna palonego, nawet ługu sodowego w miejscach podmokłych.

2. **Kontrola materiału obsadowego i izolacja chorych i zakażonych ryb.** Wszystkie ryby podczas odłowu zimochowu należy dokładnie przeglądać na sortowni w ilości

około 100 sztuk z danego połowu. W wyniku tej kontroli może się okazać konieczne przeprowadzenie selekcji na całym materiale i usunięcie z hodowli wszystkich sztuk z objawami wychudzenia. W wypadku stwierdzenia tego schorzenia o dużym albo bardzo dużym natężeniu przez Zakład Chorób Ryb, na podstawie przeprowadzonego w pracowni badania rozpoznawczego, należy komisyjnie na miejscu ocenić materiał obsadowy, czy po wyeliminowaniu sztuk wychudzonych będzie się nadawać do hodowli, czy też należy go przeznaczyć na rynek spożywczy.

3. **Możliwość spuszczenia, osuszania i dezynfekcji dna stawów.** Szczególnie w wypadkach bardzo dużego zakażenia terenu jedynym sposobem zwalczania choroby jest jednoroczny ugór, jeżeli to możliwe z zastosowaniem uprawy roślinnej. Dezynfekcja dna w takich wypadkach winna być dwukrotnie zastosowana, a mianowicie bezpośrednio po spuszczeniu wody i następnie przed zalewem.

4. **Możliwość zmiany systemu produkcji i dostosowania go do wymagań higieny.** Polega to na zmniejszeniu intensywności i przejściu tymczasowo na dwuletni system ryby kupieckiej.

5. **Polepszenie warunków zimowania.** Zaznaczyć należy, że w wypadku zaatakowania obsad sporowcem, zwalczanie tej groźnej inwazji polega jedynie na skrupulatnym i wszechstronnym przestrzeganiu racjonalnej hodowli i higieny. Dlatego też wszelkie zabiegi powinny być dokładnie przedyskutowane z przedstawicielem Zakładu Chorób Ryb.

Dr Bronisław Kocyłowski
Zakład Chorób Ryb
w Puławach

M. Pocięjowa i W. Terlecki

Zasady produkcji materiału zarybieniowego

(ciąg dalszy)

B

Produkcja materiału zarybieniowego

- I. Produkcję materiału zarybieniowego prowadzi się w wylęgarniach, stawkach podchowowych, stawkach przyjeziorowych, stawkach karpowych (produkcja ryb ubocznych).
- II. Stosownie do przyjętych w punkcie A § I, II niniejszej instrukcji, produkcja materiału zarybieniowego, w zależności od gatunków ryb i rodzaju zarybienia, opiera się na różnych metodach produkcyjnych. Ustala się metody i wytyczne oraz normatywy dla produkcji materiału zarybieniowego dla każdego gatunku oddzielnie, jak niżej:

1

Sielawa

Dla sielawy ustala się jako rodzaj materiału zarybieniowego wylęg. Zapłodnioną ikrę sielawy dostarcza się do wylęgarni i umieszcza się w aparatach typu butelkowego (o przepływie pionowym). Norma obsadowa aparatu: na 1 litr pojemności aparatu — $\frac{1}{2}$ litra ikry (przy przepływie wody od 2 do 3 litrów na minutę, w okresie do pełnego zaoczkowania i 4—5 litrów na minutę w okresie wylęgu). W dostarczonej ikrze winien być ustalony i zaprotokolowany procent zapłodnienia przy pomocy płynu Hoffera.

Okres inkubacji trwa od 2 do 3 miesięcy (około 330 stopniodni), w zależności od temperatury wody. Pielęgnacji ikry dokonuje się przez wybieranie obumarłej ikry, odkładającej się w górę aparatu, za pomocą węża gumowego. W wypadku pojawienia się pleśniawki należy stosować kąpiele w nasyconym roztworze solnym (około 14%). Kąpiele solne stosuje się w okresie, kiedy ikra jest w stadium zaoczkowania. We wcześniejszych okresach stosuje się kąpiele solne tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ikra jest w bardzo silnym stopniu zaatakowana pleśniawką. Kąpiele solne mogą być przeprowadzone tylko przez pracowników dobrze wyszkolonych, pod nadzorem brygadzystów wylęgarni. Każda wylęgarnia winna być zaopatrzona w butlę z kranem Schoenett'a, ułatwiającą przeprowadzenie kąpeli solnych.

Poniżej podaje się receptę kąpeli solnych:

Przygotowuje się roztwór solny około 14% (na 86 li-

trów wody 14 kg soli kuchennej) oraz roztwór 20%. Roztwór 14% wlewa się do przygotowanego słoja, który służy do kąpeli. Ikrę wymagającą kąpeli wsypuje się do roztworu 14%; pod działaniem soli ikra winna rozdzielić się na dwie warstwy: górną warstwę tworzy ikra żywa, podczas gdy w dolnej grupuje się ikra martwa. Gdyby ikra nie rozdzielała się na dwie warstwy dolewamy roztwór 20% do momentu rozdzielenia. Ikrę martwą usuwa się z butli z kranem Schoenett'a przez otworzenie kranu, przez który spuszcza się martwą i zdrową ikrę do oddzielnych słoików. W wypadku robienia kąpeli w zwykłych butlach, zdrową ikrę wybiera się kasarkami z gazy. Kąpiel solną należy przeprowadzać bardzo szybko (około 5 minut), gdyż dłuższe przetrzymywanie ikry w roztworze solnym może uszkodzić ikrę zdrową.

Wylęg sielawy winien być użyty do zarybienia w momencie utraty $\frac{3}{4}$ pęcherzyka żółtkowego. W tym celu po wylęgnięciu przetrzymuje się go w odciągaczach przez okres około 10 dni. Okres ten zależy jest od temperatury wody. Najlepszą temperaturą wody dla inkubacji ikry jest temp. od 2 do 30°C, bez gwałtownych wahań. Dla przetrzymania wylęgu używa się koryt o wymiarach: dł. 1,5 m, szer. 0,2 m, wys. 0,2 m. W takim korycie, przy przepływie wody około 5 l/min., w temperaturze do 10°C, może być utrzymane około 200.000 sztuk wylęgu. W okresie przetrzymywania wylęgu temperatura wody nie powinna być wyższa niż 8—10°C. Elekt końcowy inkubacji (w ikrze) nie powinien być mniejszy niż 40%.

2

Sieja

Dla siei ustala się jako rodzaj materiału zarybieniowego:

- a) półpalczaki (wylęg podchowany do około 3 cm),
- b) palczaki jesienne (7—10 cm długości).

a

półpalczaki

Inkubacja i pielęgnacja ikry odbywa się w wylęgarniach i niczym nie różni się od metody podanej dla sielawy.

Wylęg do hodowli półpalczaków winien być przetrzymywany w odciągaczach do utraty $\frac{3}{4}$ pęcherzyka żółtkowego, co następuje w zależności od temperatury wody w okresie od 10 do 25 dni.

Końcowy efekt inkubacji ikry nie powinien być mniejszy jak 70%. Hodowla półpalczaków odbywa się w stawach dobrze spuszczalnych, o przeciętnej głębokości około 1 m, posiadających stały przepływ wody. Okres podchowu trwa około 2 miesięcy. Hodowli półpalczaków w obsadzie mieszanej nie stosuje się. Jako normę obsadę ustala się 100.000 sztuk wylęgu na 1 ha. Stawy przed obsadzeniem winny być zalane na 2 tygodnie wcześniej. Gdy półpalczaki osiągną długość 4 cm, co następuje w końcu maja, względnie w początku czerwca, wówczas winny być odłowione i użyte do zarybienia, stawy zaś winny być powtórnie zalane pod hodowlę innych ryb (lina, karpia, sandacza).

Odłowu półpalczaków dokonuje się wyłącznie przy pomocy samolówki za mnichem.

b

palczaki jesienne

Hodowla palczaków siei odbywa się w stawach o głębokości około 1,5 m przy zachowaniu tych samych wa-

runków co przy hodowli półpalczaków oraz w stawach karpowych, posiadających podobny charakter, w których temperatura wody nie przekracza 25°C, w formie dodatkowej obsady. W czystej obsadzie palczaków siei nie hoduje się; z reguły dodaje się dodatkową obsadę lina.

Jako normę obsady stawów do hodowli palczaków ustala się:

przy obsadzie siei z linem — 100.000 wylęgu siei na 1 ha,

przy obsadzie dodatkowej na stawach karpowych — 30.000 szt./ha.

Efekt końcowy z wylęgu przy hodowli palczaka jesienno nie powinien być mniejszy niż 15% obsady. Odłowu palczaków dokonuje się wyłącznie przy pomocy samolówki za mnichem

d. c. n



Łączna hodowla 2- i 3-letnich karp w stawach

Artykuł dyskusyjny

W gospodarstwach stawowych południowych obszarów RSFSR jest stosowana, opracowana przez laureata Stalinowskiej nagrody W. A. Mawezana, metoda zwiększenia wydajności stawów drogą łącznej hodowli 2- i 3-letnich karp.

Licząc się z zapotrzebowaniem na większe sztuki przeprowadzono doświadczenia łącznej hodowli 2- i 3-letnich karp.

Doświadczenia powyższe były przeprowadzane początkowo w gospodarstwie „Spartak” obwodu Kurskiego. W roku 1931 w stawie doświadczalnym nr 5 o powierzchni 0,18 ha przy wspólnej hodowli 2- i 3-letnich ryb naturalna wydajność wynosiła 392 kg z ha, a w roku 1932 — tylko 224 kg z ha przy hodowli karp 3-letnich oraz 297 kg z ha przy hodowli karp 2-letnich w roku 1934.

Wydajność przy łącznej hodowli 2- i 3-letnich karp okazała się wyższa o 168 kg/ha — czyli o 75% w porównaniu z hodowlą samych trzylatków i o 92 kg/ha — czyli 32% w porównaniu z hodowlą samych dwulatków.

Celem sprawdzenia uzyskanych wyników w Zagorskim Doświadczalnym gospodarstwie przeprowadzone zostało w roku 1951 specjalne doświadczenie wspólnej hodowli karp 2- i 3-letnich.

W stawach kontrolnych nr 18, 19 i 20 hodowano tylko 2-letnie karpie, w stawach doświadczalnych nr 7, 8 i 9 — łącznie z 2-letnimi hodowano i 3-letnie karpie. Wyniki tych doświadczeń podaje załączona tabela.

Z załączonej tabeli wynika, że hodowla 3-latków nie odbiła się ujemnie na wzroście 2-latków. W stawach kontrolnych przeciętna ich waga wynosiła 352 — 384 g, a w doświadczalnych stawach 407 — 488 g sztuka. Wydajność stawów doświadczalnych, jeśli chodzi o dwulatki, była o 15 kg/ha niższa niż w stawach kontrolnych, czyli

o 8,8%. Dzięki wpuszczeniu trzylatków produktywność stawów doświadczalnych zwiększyła się o 66 kg/ha.

Przeciętna produktywność wyniosła w 3 kontrolnych stawach 169 kg/ha, w trzech stawach doświadczalnych, o ile chodzi o dwulatki — 154 kg/ha, o ile chodzi o trzylatki 66 kg/ha. Ogólna produkcja doświadczalnych stawów z rybami 2- i 3-letnimi wyniosła zatem 220 kg/ha, tj. o 51 kg/ha (30,1%) więcej niż w stawach kontrolnych.

W ten sposób wyniki ścisłych badań potwierdziły poprzednie dane o zwiększeniu produktywności stawów przy łącznej hodowli 2-letnich karp razem z 3-letnimi.

Łączna hodowla 2- i 3-letnich karp w kupieckim stawie o przestrzeni 73 ha w kołchozie rybackim „Kluczyki” (obwód Karski) zwiększyła produktywność z 307 kg/ha w roku 1948 do 386 kg/ha w roku 1949. Wzrost produktywności wyniósł zatem 25,8%. Przy łącznej hodowli w tymże stawie 2-, 3-latków i roczniaków w r. 1951 naturalna produkcja stawu zwiększyła się do 500 kg/ha, w tej liczbie: 2-letnich (kroczków) — 307 kg/ha, 3-letnich (ryba kupiecka) — 79 kg/ha i roczniaków (narybek) 114 kg/ha. Naturalna produkcja w stawie zwiększyła się dzięki wpuszczeniu roczniaków o 32,1%. Ogólna ilość wylowionych ryb ze stawu, przy stosowaniu karmienia, przy czterokrotnej obsadzie, wyniosła 1.978 kg/ha, a wydajność po odliczeniu materiału obsadowego (narybku) — 1.820 kg/ha.

W tych warunkach narybek karpia osiągnął wagę do 54 g, 2-latki — do 636 g, 3-latki — 1.500 g sztuka.

Zwiększenie wydajności stawów przy łącznej hodowli karp 2- i 3-letnich osiąga się dzięki różnicy pokarmu pobieranego przez te dwie grupy. Karp w trzecim roku życia jest bardziej wszechkożerny niż w drugim i wykorzystuje w znacznie większym stopniu faunę denną.

W tych wypadkach, kiedy w stawie kupieckim są hodo-

Numer stawu i jego przeznaczenie	przebieg w ha	obsadzono						wylowiono								prod. w kg ha		
		roczniaków			dwulatków			dwulatków				trzylatków				przy 2-latkach	przy 3-latkach	ogólna
		ilość	waga w g	ogólna waga w kg	ilość	waga w g	ogólna waga w kg	ilość	waga w g	ogólna waga w kg	przyrost w kg	ilość	waga w g	ogólna waga w kg	przyrost w kg			
kontrolny nr 18	0,06	30	8	0,24	—	—	—	29	352	10,2	9,96	—	—	—	—	166	—	166
kontrolny nr 19	0,04	20	8	0,16	—	—	—	18	374	6,73	6,57	—	—	—	—	164	—	164
kontrolny nr 20	0,04	20	8	0,16	—	—	—	19	384	7,30	7,14	—	—	—	—	178	—	178
doświadczalny nr 7	0,1	37	8	0,295	17	188	3,2	34	488	15,4	15,1	13	816	10,6	7,4	151	74	225
doświadczalny nr 8	0,07	25	8	0,20	10	200	2,0	25	484	12,1	11,9	8	628	5,02	3,02	170	43	213
doświadczalny nr 9	0,06	22	8	0,176	10	230	2,3	21	407	8,55	8,37	8	884	7,07	4,77	159	79	218

wane 2- i 3-letnie karpie, zarybienie należy dokonywać w stosunku do połowy naturalnej wydajności dla roczników i dla 2-latków.

Przy naturalnej wydajności stawu 250 kg/ha zarybienie rocznikami wyniesie:

$$\frac{(250 : 2) 100}{(0,65 - 0,05) 80} = 260 \text{ sztuk}$$

a dla 2-latków:

$$\frac{(250 : 2) 100}{(1,5 - 0,5) 95} = 130 \text{ sztuk}$$

Zwykle przy mieszanej obsadzie normę obliczeniową roczników zmniejsza się dwukrotnie i wpuszcza się 2-latki w ilości 50% wpuszczonych roczników. Przy braku 2-latków obsady można dokonać, opierając się na zwiększonej o 25 — 30% naturalnej wydajności stawu.

Łączna hodowla 2-letnich karp z 3-letnimi może mieć szerokie zastosowanie w gospodarstwach stawowych i dostarczyć konsumentom rybę o wadze powyżej 1 kg. (W pierwszych dniach sierpnia 3-letnie karpie osiągają wagę 1 — 1,2 kg).

kand. nauk biol. F. M. Suchowierchow WNIRO z „Rybnego Chojajstwo” nr 6 przełożył B. Z.



A. Stryszak. Zasady Badania Ryb i Przetworów Rybnych
Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1952.
Stron 162, ilustracji 19. Cena zł 12.

Polska fachowa literatura rybacka wzbogaciła się o nową cenną pozycję. Jest nią praca prof. dr. A. Stryzaka z Państwowego Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej pt. „Zasady Badania Ryb i Przetworów Rybnych”. Z uwagi na zwiększającą się u nas w szybkim tempie masę towarową rybną, zagadnienia higieny ryb i przetworów rybnych i zasady ich badania stają się coraz bardziej aktualne. Lukę na tym odcinku wypełnia w poważnym stopniu powyższa praca.

Na wstępie książki autor omawia krótko najczęściej spotykane ryby morskie i słodkowodne na rynku polskim, po czym charakteryzuje zmiany pośmiertne zachodzące w mięsie ryb świeżych (śniętych), a więc stężenie pośmiertne, autolizę i procesy rozkładu mięsa ryb.

Stosunkowo obszernie potraktowany jest rozdział o drobnoustrojach: o bakteriach wraz z krótką charakterystyką szczepów bakteryjnych, odgrywających główną rolę w procesach rozkładu ryb oraz o pleśniach i drożdżakach.

Po krótkim opisie oznak charakterystycznych dla ryb świeżych oraz ryb nieświeżych, objętych procesem rozkładu, autor przechodzi do najobszerniejszej części pracy, tj. do omówienia metod badania ryb świeżych (surowych), mrożonych, wędzonych, solonych, marynat rybnych i konserw rybnych.

Przy omawianiu metod badania ryb autor opisuje badania organoleptyczne oraz laboratoryjne, podkreślając słusznie, iż badanie laboratoryjne, chemiczne jak i bakteriologiczne ma znaczenie na razie tylko pomocnicze, gdyż żadna z używanych metod laboratoryjnych nie daje całkiem pewnych wyników, a ze względu na czas potrzebny do ich przeprowadzenia, większość z nich nie może być w praktyce zastosowana w bieżącej kontroli ryb świeżych.

Z badań laboratoryjnych opisano badania bakterioskopowe, które są stosunkowo najłatwiejsze w użyciu, bakteriologiczne (posiew na pożywkach) oraz badania chemiczne na obecność wolnych zasad amonowych i trójmetylaminę i badanie pH.

Z kolei autor omawia poszczególne grupy towarowe przetworów rybnych, jak ryby mrożone, wędzone, solone itd., podając szereg danych technologicznych odnośnie danej grupy oraz metody badania w oparciu o analizę organoleptyczną. Najobszerniej potraktowane zostały konserwy rybne. Autor omawia czynniki wpływające na jakość i trwałość konserw, a więc stan surowca, przyprawy, puszki, czas i temperaturę sterylizacji, opisuje dość obszernie drobnoustroje gnilne występujące w konserwach, przyczyny psucia się konserw oraz metody badania konserw rybnych.

W zakończeniu rozdziału o metodach badania ryb podano kryteria oceny zdolności do spożycia ryb i przetworów rybnych na podstawie badań organoleptycznych, bakteriologicznych i chemicznych.

W dalszym ciągu omówiono krótko badanie raków i mięczaków (ostrzygi, omulki) oraz scharakteryzowano środki zabezpieczające ryby świeże przed zepsuciem oraz dezynfekowanie statków rybackich, przetwórci i urządzeń fabrycznych.

Stosunkowo obszernie potraktowany jest rozdział poświęcony opisowi tych wszystkich przypadków, w których ryby i przetwory rybne mogą być szkodliwe dla zdrowia. Autor omawia ten problem według najnowszego stanu wiedzy w tej dziedzinie, przyznając jednocześnie, iż z uwagi na niekompletność wiadomości odnośnie zatruc pokarmowych istnieje w tej dziedzinie szereg zagadnień niedostatecznie jeszcze wyjaśnionych i zbadanych.

W zakończeniu książki podane są wydane dotychczas przepisy i rozporządzenia porządkowe i sanitarne, dotyczące się wyłącznie ryb morskich, a mianowicie: zarządzenie porządkowe Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni z 3.IV.50 r. w sprawie obchodzenia się z rybą na kutrach rybackich; tymczasowe wytyczne postępowania dla lekarzy weterynaryjnych, pełniących nadzór sanitarno-weterynaryjny nad artykułami rybnymi, przewożonymi i wywożonymi za granicę, stosowane przez Portową Służbę Weterynaryjną w Gdyni oraz rozporządzenie Morskiego Urzędu Zdrowia z 15 marca 51 r. w sprawie przepisów sanitarnych w rybołówstwie morskim i przetwórstwie rybnych na terenie woj. gdańskiego.

Do braków tej cennej pracy należy zaliczyć to, że pominięte zostały zupełnie metody badania ryb żywych, które występują na rynku w poważnych ilościach (karp). Istnieją również pewne usterki jeśli chodzi o terminologię fachową rybacką. Jakkolwiek został już ustalony i przyjęty w słownictwie fachowym termin „ryby świeże”, zgodny z nomenklaturą fachową w obcych językach, autor używa słowa „ryby surowe”. Do ryb surowych zalicza się nie tylko ryby świeże (śnięte lub zabite), lecz i filety oraz ryby mrożone. Również filety nie należało wyodrębnić w osobną grupę towarową, gdyż wchodzą w skład albo ryb świeżych, o ile filety są w stanie świeżym (lodowane) lub do ryb mrożonych — o ile są zamrożone.

Mimo tych zresztą drobnych braków i usterek praca ta, stanowiąca pierwsze w naszej literaturze fachowej, bardziej szeregowe opracowanie i zebranie wiadomości z działy higieny artykułów rybnych według współczesnego stanu wiedzy, posiada dużą wartość i wypełnia z powodzeniem lukę w tym zakresie. Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim dla lekarzy weterynaryjnych, jednak i rybacy praktycy interesujący się tymi zagadnieniami, winni zapoznać się z tą wartościową pracą, znajdując w niej bowiem sporo cennych i praktycznych wiadomości.

J. K

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15; tel. 739-45, wewn. 11.

Redaguje: Komitet Redakcyjny, Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14, tel. 44460 do 43 i 437-87, 431-82, wewn. 61
Przyjęcia interesantów od godz. 10—12

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 12, półrocznie zł 24, rocznie zł 48. Cena egz. zł 4

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować nie należy

Zam. PWG CP, P/C-396/52 z dn. 13.9.52. Podp. do druku 30.9.52. Druk ukończ. 6.10.52. Nakł. 2110. Pap. druk. sat. V hl, A-1/60 g

Zam. 3913, Zakł. Graf. Dm Słowa Polskiego — Warszawa. 3-B-26258

Cena zł 4

PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

*Do obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!
Do robotników i robotnic! Do chłopów i chłopek! Do inteligencji!
Do rzemieślników! Do żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego!
Do kobiet! Do młodzieży!*

ABY ZESPOLIĆ JESZCZE BARDZIEJ NARÓD POLSKI W PRACY I W WALCE
O UMOCNIE NIEPODLEGŁOŚCI ZJEDNOCZONEJ OJCZYZNY,
O UTRZYMANIE I UTRWALENIE POKOJU,
O WZROST DOBROBYTU I CORAZ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ LUDZI PRACY,
O ROZKWIT I SIŁĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ,

my — przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, związków zawodowych, spółdzielczych i Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet,

my — partyjni i bezpartyjni robotnicy, chłopci, przodownicy pracy, przedstawiciele inteligencji technicznej, nauczyciele, naukowcy, pisarze, artyści, działacze społeczni różnych organizacji i środowisk, niezależnie od poglądów czy wyznania,

ZESPOLENI I JEDNOMYŚLNI W ROZUMIENIU NACZELNYCH POTRZEB
OJCZYZNY — PRZEDSTAWIAMY NARODOWI WSPÓLNY PROGRAM WYBORCZY
FRONTU NARODOWEGO.

CZYM JEST FRONT NARODOWY?

Jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Jest **jednością działania wszystkich**, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Jest **jednością w walce** o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie, w walce z najmitami imperia-
lizmu.

Front Narodowy jest **jednością działania** tych wszystkich, którzy chcą, aby znikł wszelki wyzysk pracy, aby każdy służył narodowi według zdolności i otrzymywał zapłatę według pracy.

Front Narodowy jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą, aby Polska — „wolna wśród wolnych, równa wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów“ — otoczona była gorącą przyjaźnią i szacunkiem całej postępowej ludzkości, wnosząc swój wkład do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Front Narodowy jest **jednością wszystkich**, którzy gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski.

Front Narodowy

- skupia się wokół klasy robotniczej, która przewodziła narodowi w walce o wyzwolenie, a dziś przewodzi w budowaniu nowego życia,
- opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim,
- wzmacnia coraz ściślejszą więź inteligencji pracującej z klasą robotniczą.

Front Narodowy jest braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro.

Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów — jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem.

Wielkie, historyczne zdobycze narodu polskiego, osiągnięte w ciągu ośmiu lat niepodległości opierają się na tym,

że dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — klasa robotnicza pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej, w sojuszu z masami chłopów pracujących, wzięła władzę w ręce i przezwyciężając wiekowe zacofanie kraju, podjęła wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce,

że wokół władzy ludowej, w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogim Polsce siłom imperializmu i ich agentom rozwijała się i wzmacniała jedność działania patriotycznych i postępowych sił narodu,

że uwalniając naród polski z obciążeń szlachecko-burżuazyjnych, klasa robotnicza jako spadkobierczyni patriotycznej i postępowej historii Polski wyzwoliła potężne siły twórcze narodu,

że w dziejach narodu polskiego dokonał się historyczny zwrot: naród polski związał się przyjaźnią, sojuszem i braterstwem z narodami Związku Radzieckiego,

że w walce o pokój, o zabezpieczenie niepodległości i granicy na Odrze i Nysie zacieśniała się więź narodu polskiego z wszystkimi siłami broniącymi pokoju, niezawisłości narodu i postępu.

Dzięki temu mamy Polską Rzeczpospolitą Ludową — Ojczyznę zjednoczoną na prastarych ziemiach polskich, w narodowych granicach,

**Polskę silną, jak nigdy w historii,
Polskę, związaną przyjaźnią i wzajemną pomocą ze wszystkimi sąsiadami i wszystkimi krajami demokracji ludowej.**

Państwo ludowe odebrało kapitalistom fabryki, kopalnie, huty, banki — uczyniło je własnością narodu. Państwo ludowe wywłaszczyło obszarników i podzieliło ziemię obszarniczą między chłopów pracujących. Naród wyzwolił się spod panowania kapitalistów i obszarników, którzy niepodległość traktowali jak towar na sprzedaż, stał się panem własnych losów.

Przypomnijmy sobie Polskę sprzed ośmiu lat, dziedzictwo panowania szlachty i burżuazji, dziedzictwo wojny i hitlerowskiej okupacji. Przypomnijmy sobie tę ziemię ruin, gdzie nie było rodziny, która by z rąk faszystowskiego okupanta nie straciła kogoś z najbliższych. Spójrzmy na ogrom pracy, jakiej dokonał nasz naród.

Dźwignęliśmy kraj z ruin i zniszczeń wojennych. Bohaterska Warszawa jest dziś znów tętniącą życiem, coraz piękniejszą stolicą kraju. Pełną parą pracują nasze fabryki i kopalnie, odbudowało się nasze rolnictwo. Na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje siedem milionów Polaków.

Naród nasz wkroczył zdecydowanie na drogę wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.

Nasza produkcja przemysłowa wzrosła trzykrotnie w stosunku do przedwojennej. Zbudowaliśmy i budujemy setki nowych wielkich fabryk, które pomnażają siłę gospodarczą kraju i służą zaspokajaniu rosnących potrzeb ludności. Stworzyliśmy wiele gałęzi przemysłu, których nie miała Polska za czasów kapitalistów i obszarników. Z zacofanego kraju rolniczego staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Skończyliśmy raz na zawsze z klęską analfabetyzmu. W Polsce każde dziecko w wieku szkolnym uczy się. Mamy dziś dwa razy więcej wyższych uczelni i trzy razy więcej studentów na tych uczelniach, niż przed wojną. Nie ma dziś w Polsce wsi, z której by ktoś nie uczył się na wyższej uczelni lub nie zdobył wyższej kwalifikacji w przemyśle czy w rolnictwie, w szkolnictwie czy w wojsku.

Trafiły „pod strzechy“ — do robotniczych dzielnic i najdalszych wiosek — nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Kopnickiej, dzieła nauczycieli milionów ludzi pracy — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Rozbudowaliśmy szeroko w miastach i wsiach sieć bibliotek, świetlic, placówek kulturalnych wszelkiego typu. Radio i kino, książka i prasa docierają coraz szerzej do najdalszych zakątków kraju.

Nasi pisarze i artyści tworzą dzieła, które wzbogacają kulturę narodu polskiego. Nasi uczeni pomagają masom ludowym w szybkim realizowaniu budownictwa socjalistycznego.

Zasadnicze zmiany dokonały się w położeniu mas pracujących.

Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny.

Tytuł przodownika pracy i racjonalizatora stał się jednym z najzaszczytniejszych wyróżnień obywatela. Rozbudowaliśmy ubezpieczenia społeczne i służbę zdrowia. Milion dzieci wyjeżdża co roku na kolonie letnie, w góry i nad morze. Setki tysięcy robotników korzystają z czasów wypoczynkowych, wiele tysięcy — z uzdrowisk i sanatoriów. Dziesiątki tysięcy robotników uczą się, podnoszą swe kwalifikacje, obejmują kierownicze stanowiska w fabrykach i w administracji państwowej.

Chłop bezrolny i małorolny — przed wojną skazany na poniewierkę i poniżenia — otrzymał ziemię, możność pracy w przemyśle.

Dzięki otrzymanej od państwa ludowego ziemi i pomocy poważna część małorolnych i bezrolnych stała się gospodarzami średniorolnymi. Polityka państwa ludowego i rozwój przemysłu umocniły gospodarstwa chłopów średniorolnych, stanowiących dziś najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej w Polsce. Państwo ludowe otacza chłopów pracujących wszechstronną opieką, udostępnia im tani kredyt, dostarcza im nawozów sztucznych, za pośrednictwem ośrodków maszynowych udostępnia im nowoczesny sprzęt rolniczy, rozwija korzystny dla chłopów system kontraktacji roślin przemysłowych, udziela wszechstronnej pomocy w podniesieniu hodowli. Rokrocznie w setkach nowych gromad zapala się światło elektryczne. Przed młodzieżą chłopską stoją otworem wszystkie uczelnie, zawody i warsztaty pracy. **Chłop pracujący jest dziś rzeczywistym współgospodarzem kraju.**

Państwo ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących.

Inteligencja wyzwolona z poniżającej zależności od burżuazji, **znalazła dzięki władzy ludowej szerokie możliwości rozwoju** i zastosowania swych zdolności twórczych, stała się niezbędną i cieszącą się szacunkiem częścią składową wielkiej armii budowniczych nowej Polski.

Rzemiosło rujnowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych, uzyskuje w Polsce Ludowej, w ramach narodowych planów gospodarczych, **coraz szersze możliwości rozwojowe.**

Przed **młodzieżą polską**, która w latach przedwojennych była pokoleniem pozbawionym przyszłości, dostępu do pracy, do nauki, do zawodu — szeroko otwarły się wrota szkół i fabryk. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dała młodzieży pełnię praw obywatelskich, powołując ją **do czynnego współudziału w rządzeniu państwem**. Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski.

Kobiecie, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła **równe z mężczyzną prawa**, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinęliśmy opiekę nad matką i dzieckiem. **Chronimy i umacniamy rodzinę**, otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy **jasną przyszłość dzieciom**.

Przed wojną spadała w Polsce liczba urodzeń, rosła liczba zgonów. Dziś jest odwrotnie. Dzięki przemianom gospodarczym i społecznym, dzięki wzrostowi stopy życiowej i trosce o ochronę zdrowia ludności spada liczba zgonów, rośnie liczba urodzeń.

Dzisiaj staliśmy się narodem o szybko rosnącej liczebności — w ciągu pierwszych ośmiu lat niepodległości wzrosliśmy o trzy miliony, a za niewiele lat będziemy narodem trzydziestomilionowym.

Z dnia na dzień rośnie i rozwija się nasza ludowa Ojczyzna.

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradny... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców.“

Te słowa Bolesława Bieruta wyrażają historyczną przemianę w losach narodu polskiego.

Uczuciem dumy i radości napęła serce każdego patrioty Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyrażająca w każdym słowie dorobek i zdobycze pracy i walki wielu pokoleń naszego narodu.

Słuszna jest nasza duma z wielkich zdobyczy narodu. Ale — jak powiedział Bolesław Bierut — **„mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nielekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie**

wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.“

Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne lecz niezbędne: odrobienia w ciągu niewielu lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywanego przez nas trudności. Aby usunąć całkowicie zaniedbania wieków, nie wystarczy ośmiu lat. Dla przezwyciężenia wiekowego zacofania trzeba dłuższego, wyteżonego i planowego wysiłku całego narodu.

Walka o wykonanie wielkich planów narodowych, o rozwój przemysłu, jako dźwigni wszystkich dziedzin gospodarki narodowej — jest dziś najważniejszym zadaniem.

Dla tego :

Wzmagajmy wytrwałą, ofiarną wysiłkę dla urzeczywistnienia wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

Podnośmy stale wydajność pracy.

Rozwijajmy ruch współzawodnictwa pracy, mnożmy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy.

Produkujmy więcej, taniej i lepiej

— **oto program Frontu Narodowego.**

Mimo postępu w produkcji rolniczej nasza gospodarka rolna jest jeszcze zacofana. Pozostaje ona w tyle w stosunku do potrzeb rosnącego przemysłu i ludności miejskiej. Powoduje to trudności, na których żeruje kapitalista wiejski i spekulant.

Polityka władzy ludowej — umacnianie spójni między miastem a wsią — odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Zmierza ona do stałej poprawy zaopatrzenia kraju, do okiełznania spekulacji, niesie pomoc chłopom indywidualnym w podnoszeniu produkcji, popiera rozwijający się na zasadach pełnej dobrowolności ruch spółdzielczości produkcyjnej i wzmacnia państwowe gospodarstwa rolne.

Dla tego :

Umacniamy spójnię między miastem a wsią.

Nie szczędzimy wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe.

Strzeżemy wypełniania obowiązków wsi względem państwa. Prowadzimy nieprzejednaną walkę ze spekulacją.

Zmierzamy wytrwale do tego, aby więcej było artykułów rolnych, aby lepsze było zaopatrzenie miast w żywność

— oto program Frontu Narodowego.

Nasze budownictwo rozwija się w obliczu nieustającego zagrożenia pokoju przez imperialistów amerykańskich oraz ich wasali zachodnio-niemieckich i innych. Zbrojenia zachodnio-niemieckich odwetowców i całego obozu imperialistycznego zwracają się swym ostrzem przeciwko całości naszych ziem, przeciwko niepodległości Polski, przeciwko wszystkim miłującym wolność narodom.

Jedynie skutecznym środkiem przeciwstawienia się tej groźbie jest:

Wzmacnianie przyjaźni i wspólnej walki o pokój ze wszystkimi narodami broniącymi swej niepodległości.

Wzmacnianie obronności państwa w służbie pokoju.

Wzmacnianie siły gospodarczej kraju i jedności wewnętrznej narodu.

Są to zadania, które wymagają sił i środków. Dzięki władzy ludowej możemy sprostać tym zadaniom. Dzięki naszemu ustrojowi społecznemu łączymy szybki rozwój naszego pokojowego budownictwa ze wzmacnianiem sił obronnych kraju i stopniowym wzrostem dobrobytu mas ludowych.

Dla tego:

Zwierajmy szeregi w walce o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

Otoczajmy opieką i miłością Ludowe Wojsko Polskie — straż pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłości narodów

— oto program Frontu Narodowego.

Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieliby odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi.

Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiegzy w kraju i na emigracji, nie zaprzestają knowań przeciwko Polsce ludu pracującego.

Dla tego:

Wzmacniajmy na każdym kroku władzę ludową,

Bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego i tajemnicy państwowej, tępmi sabotażystów i szpiegów,

Walczy przeciw oszustwom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej imperialistycznej propagandy, pogłębiając świadomość polityczną najszerzych mas

— oto program Frontu Narodowego.

Walce z trudnościami przeszkadza biurokracyzm i kumoterstwo gnieżdżące się jeszcze w niejednym z naszych urzędów i instytucji, — tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki: brak troski o człowieka pracy, wielkopański stosunek do jego potrzeb.

Każdy przejaw niedbalstwa i niesumienności, naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy i nieposzanowania mienia społecznego, niewywiązywania się z obowiązków wobec państwa przeszkadza naszemu rozwojowi, naszym wysiłkom.

Dla tego:

Rozszerzajmy udział mas ludowych w rządzeniu państwem, ulepszajmy pracę Rad Narodowych.

Walczy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej, aby dobrze służył ludziom pracy, troszczył się o nich.

Walczy o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, o wypełnianie obowiązków wobec państwa przez każdego obywatela.

Rozwijajmy poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Przez śmiałą i szeroką krytykę i samokrytykę obnażajmy i usuwajmy bezlitośnie biurokracyzm, kumoterstwo, bezduszny stosunek do człowieka.

OBYWATELE!

Urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, przyspieszenie wykonania Planu Sześcioletniego oznacza:

wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów,

wzrost poziomu życiowego chłopu pracującego, umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa.

Wykonanie z nadwyżką zadań pierwszych lat pozwoli nam przedterminowo wykonać Plan Sześcioletni.

* * *

Przed Sejmem, który wybierzemy, stanie obowiązek wytyczenia dalszych zadań, uchwalenia **nowego Planu 5-letniego**, którego wykonanie zabezpieczy naszemu narodowi **wielkość, siłę i dobrobyt.**

Plan ten zapewni dalszy wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, przemysłu i rolnictwa, szybki wzrost dobrobytu mas pracujących i rozkwit kultury narodu.

Potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 **z górą 10-krotny wzrost produkcji** w porównaniu z produkcją przedwojenną. Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka.

Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobywanie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopu najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpocznemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Wzrosną ogromnie możliwości **rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.**

Zwycięskie wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla **zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.**

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.

W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszym rzęszom dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy

— oto program Frontu Narodowego.

OBYWATELE!

Naród nasz pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie **zachowania i utrwalenia pokoju**.

Na straży pokoju stoi potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, stoją kraje demokracji ludowej, stoi niezwykły obóz wolności i postępu od Niemieckiej Republiki Demokratycznej aż do Chińskiej Republiki Ludowej, stoją setki milionów prostych ludzi na całym świecie. Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarzmienia narodów, któremu przewodzi imperializm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec Zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę.

Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju trzyma na uwięzi imperialistycznego napastnika, który w swej grabieżczej, awanturniczej lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści amerykańscy, sprawcy wojny i mordu bezbronnych, siewcy zarazy, ludobójcy.

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmacnianie siły naszego kraju.

POLACY!

Jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną siłą rozwoju naszej Ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, obrony pokoju.

Do Frontu Narodowego **przyłączają się** przez wzrastający wysiłek swej pracy i pogłębianie swej świadomości politycznej ci wszyscy, którzy nie od razu zdołali przezwyciężyć wątpliwości, wahania czy błędy.

Strzegąc zasad wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeciwstawiamy się wszelkim próbom ze strony reakcji nadużywania uczuć religijnych dla szerzenia waśni wśród Polaków.

Udaremniamy wszelkie próby rozbijania jedności narodu, walczącego o pokój i przyszłość Ojczyzny.

Wzmacniamy i rozszerzamy jedność narodu, skupiamy pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

Niech wyrazem jedności narodu będą wspólne listy Frontu Narodowego, na których znajdą się najlepsi: ci, którzy od lat walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne i ci, którzy wyrosli w pracy dla Polski Ludowej, przodownicy pracy i przodujący chłopci, żołnierze, przedstawiciele inteligencji, kobiet, młodzieży.

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosujecie za

**ROZKWITEM OJCZYZNY,
NIEPODLEGŁOŚCIĄ,
POKOJEM,**

za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych,
za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań.

Obowiązkiem naszym jest **wzmacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim**. Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Pod wspólnym sztandarem pokoju i demokracji, **pod przewodnictwem wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina** łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Korei, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, ograniczenie zbrojeń, uniemożliwienie odbudowy niemieckiego imperializmu, zjednoczenie narodu niemieckiego w jedno państwo demokratyczne i pokojowe.

Pogłębia się rozkład systemu kapitalistycznego. W obozie podżegaczy wojennych mnożą się konflikty, zaostrza się rywalizacja, wzrasta wyzysk i ucisk narodów, podporządkowanych przemocy miliardów amerykańskich, rośnie opór mas pracujących i narodów uciskanych.

U nas, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu **umacnia się solidarność, zacieśnia się współpraca**, rozwija się gospodarka i kultura narodów.

OBYWATELE!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.

Niech dzień 26 października zadokumentuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

Przewodniczący:

Bolesław BIERUT.

Zastępcy Przewodniczącego:

Wiktor KŁOSIEWICZ — Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.
Władysław KOWALSKI — Prezes Nacz. Komitetu Wykonawczego ZSL.
Jan DEMBOWSKI — Prezes Polskiej Akademii Nauk.

Członkowie Prezydium:

Jerzy ALBRECHT — Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy.
Józef CYRANKIEWICZ — Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.
Leon Chajm — Sekretarz Centralnego Komitetu SD.
Dominik HORODYŃSKI — Członek Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, działacz katolicki.
Stefan IGNAR — Wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL.
Marian JAWORSKI — Sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.
Aleksander JUSZKIEWICZ — Sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL.
Henryk KOŁODZIEJSKI — Przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej.
Leon KRUCZKOWSKI — Prezes Związku Literatów Polskich.
Władysław MATWIN — Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP.
Jan MROCHEŃ — Wiceprzewodniczący Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Opolu.
Alicja MUSIAŁOWA — Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet.
Józef NIECKO — Przewodniczący Rady Naczelnej ZSL.
Edward OCHAB — Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.
Konstanty ROKOSSOWSKI, Marszałek Polski.

Członkowie:

Franciszek APRYAS — górnik, Budowniczy Polski Ludowej.
Wincenty BARANOWSKI — wiceprezes NKW ZSL.
Sylwester BENDZIECKI — dyr. Państwowego Ośrodka Maszynowego, Choszczno.
Czesław CEGIELKA — inżynier, główny mechanik ZISPO, Poznań.
Józef CHAŁASIŃSKI — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk.
Hilary CHEŁCHOWSKI — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR.
Bronisław CHMIELEWSKI — Prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, Wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.
Józef CHOJNACKI — dyr. Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Miastko, woj. Koszalin.
Marian Czerwiński — sekretarz CRZZ.
Ks. Jan CZUJ — Prof. Uniwersytetu Warszaw., Przewodniczący Komisji Intelktualistów i działaczy katolickich przy Polskim Komitecie Obronców Pokoju.
Maria DĄBKOWSKA — literatka.
Maria DOTA — członek Zarządu Spółdz. Produkc. Zdziechowice, pow. Środa.
Jan DUMANOWSKI — członek NKW ZSL.
Alojzy FARNIK — inżynier, dyr. huty „Baldon“.
Jan FRANKOWSKI — działacz katolicki.

Bronisława JACH — prządka ZPB im. Róży Luksemburg — Łódź.

Wanda JAKUBOWSKA — reżyser filmowy.

Franciszek JÓZWIAK-WITOLD — członek Biura Politycznego KC PZPR.

Dorota KŁUSZYŃSKA — przewodnicząca TPD.

Henryk KOROTYŃSKI — publicysta, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Stanisław Kowalczyk — rolnik ze wsi Domaniewice, pow. Łowicz.

Jan KRECZMAR — artysta, dyr. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Stanisław KULCZYŃSKI — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

Michał KULIŃSKI — I wytopiacz z huty im. Dzierżyńskiego.

Eustachy KUROCZKO — nauczyciel, przewodniczący ZZNP. ks. infułat **Kazimierz LAGOSZ** — ordynariusz diecezji wrocławskiej.

ks. Antoni LEMPARTY — prezes Zrzeszenia „Caritas“.

Konstanty ŁUBIENSKI — działacz katolicki.

Julian MALEWSKI — przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Wiktor MARKIEWKA — górnik z kopalni „Polska“ Świętochłowice.

Janina MAZUR — chłopka z gr. Bronisławów, pow. Łuków, sołtys.

Stanisław MAZUR — profesor, sekretarz Polskiej Akademii Nauk.

Marian MIESOWICZ — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Gustaw MORCINEK — literat.

Edmund MUCHA — starszy agronom POM w Brzegu.

Paweł NACHAJOWSKI — prezes Izby Rzemieślniczej, Bydgoszcz.

Zofia NAŁKOWSKA — literatka.

Marian NASZKOWSKI — generał brygady.

Stanisław NOWOCIEŃ — sekretarz ZG ZMP.

ks. Stanisław OW CZAREK — proboszcz parafii Konary, pow. Grójec.

Bohdan PNIEWSKI — prof. architekt.

Edmund PSZCZOŁKOWSKI — działacz spółdzielczy.

Jerzy PUTRAMENT — Sekretarz Generalny Związku Literatów Polskich.

Adam RAPACKI — członek Biura Politycznego KC PZPR.

Aleksander RYLKE — Profesor Politechniki Gdańskiej.

Wacław SCHAYER — członek NKW ZSL.

Jan SENDEK — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie pow. Środa Śląska.

Jan SIKORSKI — przewodniczący Rady Zakładowej Parowozowni Warsztatów Naprawczych w Bydgoszczy.

Zdzisław SKÓRZYŃSKI — betoniarz — BOR Warszawa.

Grzegorz ŚMOLAR — prezes Tow. Społ. Kult. Żydów w Polsce.

Artur STAREWICZ — członek Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju.

Ludomir STASIAK — sekretarz NKW ZSL.

Wiktoria STASIAK — chłopka ze wsi Umina, pow. Jarosław, prezes Zarządu Powiatowego ZSCH.

Marian WNUK — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Czesław WYCECH — wiceprezes NKW ZSL.

Aleksander ZAWADZKI — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.

Jadwiga ZUBRZYCKA — przewodnicząca Prez. MRN w Białymstoku.

Piotr ŻMUDA — rolnik, przewodniczący Prez. GRN w Sadlinie, pow. Ząbkowice.